



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Kultury i Środków Przekazu (40.)  
w dniu 5 marca 2013 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Przygotowanie projektu uchwały Senatu w sprawie ustanowienia honorowego patronatu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad „Wielkim słownikiem języka polskiego” PAN.
2. Rozpatrzenie propozycji organizacji konferencji pt. „Ochrona dziedzictwa kulturowego a perspektywa finansowa Unii Europejskiej na lata 2014–2020”.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Grzegorz Czelej)

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Szanowni Państwo!

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Chciałbym serdecznie powitać naszych gości. Serdecznie witam pana profesora Piotra Żmigrodzkiego z Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Witam serdecznie. Witam serdecznie pana profesora Andrzeja Markowskiego, przewodniczącego Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN. Witam. Witam serdecznie pana profesora Mirosława Bańkę z Instytutu Języka Polskiego na Uniwersytecie Warszawskim. Witam, Panie Dyrektorze. Witam serdecznie pana profesora Macieja Grochowskiego z Instytutu Języka Polskiego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Witam.

(*Głos z sali:* Panią też.)

(*Wesołość na sali*)

Witam serdecznie.

Witam panią senator, witam także szanownych kolegów senatorów.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka:* Miło mi.)

Pierwszym punktem porządku obrad dzisiejszego posiedzenia będzie przygotowanie projektu uchwały Senatu w sprawie ustanowienia honorowego patronatu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad „Wielkim słownikiem języka polskiego”.

Chciałbym serdecznie prosić o zaprezentowanie całego pomysłu.

Kto z państwa będzie go prezentował, Panie Profesorze?

(*Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:* Ja sobie pozwolę.)

To duży zaszczyt.

Bardzo proszę.

### **Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

Nie zajmę państwu w tej części więcej niż kwadrans.

Czym jest „Wielki słownik języka polskiego”, który przygotowujemy? Jest taka zasada, taka tradycja w historii kultury, w historii języka polskiego, że mniej więcej w okresach półwiecznych powstają kolejne słowniki, wielkie słow-

niki języka polskiego, które dokumentują rozwój polszczyzny w danym okresie. Gdybyśmy sięgnęli do początków XIX wieku, to można by wskazać cztery takie słowniki. Mianowicie słownik Samuela Bogumiła Lindego, który ukazał się w latach 1807–1814, słownik pod redakcją Adama Zdanowicza i innych, tak zwany słownik wileński, który ukazał się w roku 1861, „Słownik języka polskiego” Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwieckiego, tak zwany słownik warszawski, który ukazał się w latach 1900–1927, i „Słownik języka polskiego” pod redakcją Witolda Doroszewskiego, który ukazał się w latach 1958–1969. Zauważmy, że od momentu, kiedy zaczął się ukazywać słownik Doroszewskiego, minęło pięćdziesiąt pięć lat, a od momentu, kiedy się skończył ukazywać, czterdzieści cztery lata. Przez ten czas żaden podobny słownik się nie pojawił. Były wydawane jedynie słowniki skrócone, uproszczone, opracowane na podstawie słownika Doroszewskiego, w dużej mierze powielające to, co w tym słowniku się znalazło.

Stąd też w roku 2006 Komitet Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, którego przewodniczącym jest pan profesor Maciej Grochowski, a także inne instytucje wystąpiły z inicjatywą opracowania nowego słownika polszczyzny, który byłby słownikiem o takiej randze, jaką mają te wcześniej wymienione.

Ten słownik powstaje już co najmniej od pięciu lat i pewne zamierzenia autorów zostały już zrealizowane. Głównym zamierzeniem był opis jak największej liczby wyrazów języka polskiego poświadczonych w tekstach powstałych po 1945 r. To jest bardzo ważne, dlatego że słownik Doroszewskiego, ten sprzed pięćdziesięciu lat, opierał się przede wszystkim na tekstach sprzed roku 1939, a teksty po 1945 r. to były teksty dobrane w sposób może nie najbardziej doskonały, dlatego że wpłynęły na to czynniki ideologiczne, które wtedy funkcjonowały. Szacujemy, że jest kilkaset tysięcy wyrazów, które są poświadczone w tych tekstach, podczas gdy słownik Doroszewskiego, najobszerniejszy, miał sto dwadzieścia pięć tysięcy haseł.

Co jest ważne? Oczywiście, słownik, który my opracujemy, to jest słownik już nowych czasów, słownik charakterystyczny dla nowych czasów, mający formę elektroniczną i dostępny bezpłatnie w Internecie z każdego miejsca na świecie. Wahałbym się jednak co do użycia określenia, że to jest słownik internetowy, dlatego że takie określenie źle się kojarzy. To jest słownik internetowy w tym sensie, że on jest upowszechniany przez Internet, ale nie ma on oczywiście nic wspólnego z takimi pomysłami, jak Wikipedia czy inne, ponieważ ten słownik robią językoznawcy.

Co w tym słowniku się znajduje? Między innymi definicje znaczeń wyrazów, liczne przykłady z komputerowego korpusu tekstów. Komputerowy korpus tekstów dla języka polskiego zawiera prawie dwa miliardy form, co jest ogromnym ułatwieniem. Słownik Doroszewskiego był opracowywany na podstawie kartoteki papierowej i tych form było siedem milionów. Tak że jest możliwość uchwycenia jak największego bogactwa słów i znaczeń. Jest pełna odmiana każdego wyrazu, dokładny opis idiomów związanych z danym hasłem, charakterystyczne połączenia wyrazów, składnia, wymowa, pochodzenie, wskazanie, z jakiego języka pochodzi wyraz, poświadczenie w dawnych słownikach polszczyzny, przydział wyrazów do grup tematycznych języka, czyli tak zwana klasyfikacja tematyczna, i informacje o poprawności czy właściwości niepoprawności pewnych połączeń lub użyć.

Stan pracy nad słownikiem w tej chwili jest taki. Do końca 2012 r. opracowano i umieszczono w internecie hasła opisujące piętnaście tysięcy najczęstszych wyrazów języka polskiego. Listę tę opracowaliśmy na podstawie list frekwencyjnych z korpusu komputerowego, który przygotowała Polska Akademia Nauk.

Jakie są dalsze plany autorów? Jest to opracowywanie kolejnych haseł, rozszerzanie zawartości haseł. Chcielibyśmy wprowadzić między innymi pliki dźwiękowe jako ilustrację wymowy, uściślenie informacji o pochodzeniu wyrazów, dokładne datowanie pojawiania się poszczególnych słów w polszczyźnie.

Dlaczego uważamy, że opracowanie tego słownika jest ważne? Tutaj są trzy punkty. Po pierwsze, nie ma obecnie słownika, który byłby aktualny i oparty na solidnych podstawach materiałowych. Słownik Doroszewskiego był aktualny pięćdziesiąt lat temu i oparty na ówczesnych podstawach materiałowych, ale od tego czasu w języku polskim pojawiło się pewnie kilkadziesiąt tysięcy nowych słów.

Po drugie, słownik utrwała nie tylko używane współcześnie słowa, ale też związane z nimi elementy kultury życia Polaków drugiej połowy XX wieku i początku XXI wieku. W tym słowniku będzie na przykład hasło „kuroniówka” czy „popiwek”, choć w tej chwili chyba wielu z nas już nie pamięta, co to jest. W tym słowniku te hasła będą niejako na pamiętkę tego, że one przez pewien czas były, można powiedzieć, intensywnie, choć w krótkim czasie, używane.

Po trzecie, słownik dostępny jest bezpłatnie z każdego miejsca na świecie, może służyć w edukacji językowej Polakom, a także cudzoziemcom. W tej chwili bardzo dużo osób za granicą uczy się języka polskiego. Pokazuje to też statystyka dotycząca naszego słownika, witryny internetowej, bo w ciągu ostatniego roku witrynę odwiedziły dziewięćdziesiąt dwa tysiące użytkowników z osiemdziesięciu sześciu krajów. Tu bym zwrócił uwagę na to, że są to osoby z osiemdziesięciu sześciu krajów. W lutym 2013 r. pojawiło się aż dziesięć tysięcy nowych użytkowników. Im bardziej zwiększa się liczba haseł w tym słowniku, tym bardziej wzrasta liczba jego użytkowników.

Tutaj jest to pokazane, nie wiem, czy widać, ale kolorem zielonym oznaczone są te kraje, z których użytkownicy wchodzili na strony naszego słownika. Widać, że w Afryce jest, powiedzmy, jeszcze trochę do odrobienia, to samo dotyczy Grenlandii. W Polsce tych wejść jest oczywiście

najwięcej, ale dużo jest też w Wielkiej Brytanii, w Rosji, w krajach powstałych z dawnych republik radzieckich, właściwie we wszystkich, w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie. Tu mamy Polskę. Te większe kółka, które tu widać, to jest oczywiście Warszawa, Kraków, ale są też i niewielkie miejscowości, bo w miejscowościach, które mają po kilkadziesiąt czy kilka tysięcy osób również można z tego słownika korzystać. Jest to bezpłatne. Nie trzeba do tego żadnego oprogramowania. Wystarczy mieć komputer, połączenie do Internetu i uruchomić przeglądarkę. Zaraz pokażę, jak to się robi.

Zespół autorski jest stosunkowo liczny, bo w tej chwili jest to trzydzieści osiem osób. To są osoby, które są zaangażowane bezpośrednio w pisanie haseł. Informatycy to są trzy osoby, jest grafik i jeszcze dziewiętnaście osób, które współpracowały na różnych etapach. Co to są za osoby? To są naukowcy, językoznawcy z tych oto jednostek. To jest Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, który jest jednostką przodującą w tym projekcie, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Z tych ośrodków pochodzą autorzy. Przeważnie są to, jak mówiłem, językoznawcy, w większości to są w tej chwili osoby ze stopniem doktora, ale które zaczynały jako magistrzy, a często jeszcze jako studenci.

Teraz wejdziemy do słownika. Słownik ma taką postać elektroniczną. Po lewej stronie mamy listwę, którą możemy przewijać, jeśli chcemy wybierać hasła według alfabetu, jeśli nie chcemy według alfabetu, to jest tu okienko, w które coś tam możemy wpisać. Wpisaliśmy „bar” i pokazały się trzy elementy. Widzimy „bar”, „bary” i „bar mleczny”. Dlaczego akurat takie elementy? Ano dlatego, że tutaj działa automatyczne wyszukiwanie, które zauważa, że „bary” to są duże barki, mocno zbudowane ramiona. To jest forma tożsama z formą liczby mnogiej od rzeczownika „bar”. Prawda? Program nam wyrzuca, pokazuje takie różne elementy. A „bar mleczny” to jest oczywiście idiom, on też pojawia się w ciągu ze słowem „bar”.

Dalej. „Bar” jest dobrym hasłem do pokazania, bo to hasło ma cztery znaczenia. Tu widzimy, że ma ono cztery znaczenia. Zwykle jest tak, to zbadano, że użytkownik słownika papierowego już przy drugim znaczeniu wyczerpuje zainteresowanie i nie czyta dalej, gdy jest jedno pod drugim. W związku z tym jest tu taki spis treści: lokal, lada, pierwiastek i jednostka miary. To są te identyfikatory, jak my to nazywamy, które nas nakierowują na poszczególne znaczenia. Weźmy ze spisu identyfikator: lokal. Dalej jest zbiór zakładek, w których są poszczególne elementy opisu, czyli definicja, potem klasyfikacja tematyczna. Ona może nie jest potrzebna w pojedynczym hasle, ale potem pokażę państwu, że według klasyfikacji tematycznej można wyszukiwać wyrazy i to już jest potrzebne, bardzo przydatne na przykład w nauce języka. Dalej są relacje znaczeniowe, czyli synonimy, antonimy, hiperonimy. Tu jest akurat hiperonim, czyli wyraz o znaczeniu szerszym. Następnie pokazane są połączenia – to jest opracowane na podstawie korpusu – tu jest pokazane, z jakimi wyrazami wyraz „bar” występuje we współczesnym języku polskim w tym znaczeniu. One są tu pogrupowane, są też przymiotniki, a potem rzeczowniki w różnych przypadkach. Tak że ist-

nieje również możliwość wyszukania połączeń. Widzimy, że z wyrazem „bar” jest ich bardzo dużo. Następnie są przykłady zdaniowe, przykłady w postaci pełnych zdań. One są przeważnie zaczerpnięte z Narodowego Korpusu Języka Polskiego. To też jest bardzo cenne źródło, przygotowane przez inny instytut.

Następnie jest to, co w polskich słownikach do tej pory nie występowało, mianowicie pełna odmiana. W słownikach papierowych był jakiś numerek, ten numerek odsyłał do jakiejś tabeli i nie zawsze można było powiązać ten numerek z odpowiednią tabelą. Tutaj formy odmiany podane są wprost. Następnie jest nota o pochodzeniu wyrazu. Tutaj jest tylko tyle, że pochodzi on z angielskiego. Jest też nota o użyciu. To jest taki ciekawy punkt, w którym zawarte są różne informacje. Tu jest na przykład informacja o tym, że występuje w nazwach barów.

Spójrzmy na drugie znaczenie. Cała ta kartoteka nam się powtarza.

Gdybyśmy chcieli zobaczyć wszystkie znaczenia naraz, to jest tu przycisk „pokaż wszystko” i w tej chwili to się pokazuje. Najpierw jest punkt „chronologizacja”. To jest może bardziej interesujące dla naukowca niż dla zwykłego użytkownika, bo jest to informacja o tym, w jakich wcześniejszych słownikach ten wyraz się znalazł. W przyszłości będziemy się starali umieścić tam daty roczne na podstawie materiałów.

Tutaj widzimy po kolei pierwsze znaczenie, drugie znaczenie, trzecie znaczenie, czwarte znaczenie. Proszę zwrócić uwagę jeszcze na to, że na przykład w znaczeniu pierwszym i w znaczeniu drugim dopełniacz ma formę „baru”, „wyszedł z baru”, „nie widzę baru”, a w znaczeniu czwartym jednostka ciśnienia ma formę „bara”. Tutaj jest to wprost podane. Jest to możliwe tylko dzięki temu, że to jest słownik elektroniczny, bo papierowy musiałby mieć osiem tysięcy stron i jeszcze by było mało. Jeżeli bardzo chcemy, to możemy sobie to hasło wydrukować na papierze, bo jest tu przycisk „drukuj”.

Dalej widzimy, że przy wyrazie „bar” jest dołączony jeden frazeologizm „bar mleczny”. Gdy tu naciskamy, to przechodzimy do tego znaczenia. Tu właśnie pojawia się element kulturowy, bo – jak się wydaje – bar mleczny jest jednak czymś, co jakoś wiąże się z czasami PRL. Może nie wynikało to z samej istoty ustroju, ale w tych latach te bary funkcjonowały, a w latach późniejszych przestały funkcjonować.

*(Senator Andrzej Grzyb: Do dzisiaj są bary mleczne.)*

Są, ale można powiedzieć, że one już nie stanowią takiego kolorytu i są to bary zupełnie innego rodzaju.

Pokażę jeszcze jedną możliwość. Słownik elektroniczny oczywiście umożliwia wyszukiwanie według różnych kryteriów. Możemy wyszukiwać na przykład według części mowy, możemy wyszukiwać według różnych kwalifikatorów, możemy chcieć wyszukać na przykład wyrazy żartobliwe. Miejmy nadzieję, że coś nam się pokaże, bo ja to robię w tej chwili, w czasie rzeczywistym. Proszę, jest tu trochę haseł żartobliwych. Prawda? Czasem można by się nad tym zastanowić. Dlaczego na przykład „agent” to jest wyraz żartobliwy? Ukazał się wyraz „agent”, który w jednym ze znaczeń jest wyrazem żartobliwy. Mamy to znaczenie tu podkreślone, możemy wejść i sprawdzić.

Możemy wyszukiwać hasła według kwalifikatorów chronologicznych, specjalistycznych, geograficznych. Jeszcze nie wszystkie możliwości wyszukiwania są aktywne, bo na przykład wśród regionalizmów w tej chwili są tylko te, które były na liście piętnastu tysięcy najczęstszych. Możemy wyszukiwać według kategorii podziału tematycznego. Tu jako przykład mamy: człowiek jako istotna fizyczna, budowa i funkcjonowanie ciała ludzkiego. Tu mamy kategorie do wyboru. To jest wartość dodana słownika elektronicznego, a jest to bardzo potrzebne, przydatne przede wszystkim uczącym się języka polskiego.

Aha, nie określiłem tu kwalifikatora: żartobliwe, więc w tej chwili niechęć...

*(Głos z sali: Żartobliwe nazwy części ciała.)*

Właśnie. Żartobliwe nazwy części ciała: interes, klejnoty, kopyto, paszcza, ptaszek i schaby. Myślę, że chyba wszyscy jesteśmy w stanie... Schaby to są chyba biodra czy plecy.

*(Głos z sali: Plecy.)*

Plecy. Prawda? Dodatkowo zostało to tu określone jako warszawskie, nie wiem, dlaczego. W każdym razie wszystkie poświadczenia z korpusu wskazują... O, taki przykład, nam się zdaje, że panienki i panie mówią z warszawską... Coś w tym jest. Prawda?

W każdym razie pokazuje to bardzo różne aspekty, posługując się wyszukiwaniem zaawansowanym, można znaleźć wiele różnych ciekawych rzeczy. My jako autorzy słownika naprawdę wiele dowiadujemy się o języku, pisząc ten słownik, a myślę, że i odbiorcy wiele mogą się dowiedzieć, jeśli będą odpowiednio wnikliwie wyszukiwać.

Wyszukiwanie jest jakoś tam intuicyjne, ale jest też zakładka „wstęp”, gdzie opisane są zasady opracowania słownika dla dociekliwych. W tej chwili w wersji skróconej mają one sześćdziesiąt sześć stron, więc bardziej dociekliwi mogą tutaj wyczytać, co chcą. Tu jest zakładka „wstęp”. Jest też zakładka „autorzy”, gdzie wymienieni są wszyscy autorzy, tu obecny profesor Bańko, tu obecny profesor Grochowski, tu obecny profesor Markowski, który nie jest autorem, ale nas wspiera duchowo i moralnie. Następnie jest też miejsce, gdzie podaliśmy, do kogo i pod jakim adresem można składać zapytania. Tych zapytań wiele nie ma, ale się pojawiają. Jest też krótka instrukcja techniczna, jak korzystać ze słownika. Wprowadziliśmy Facebook, dlatego że w tej chwili bez tego się nie da. Prawda? Wszyscy tam mają profile. Kiedy sześć lat temu zaczynaliśmy pracę, to założyli forum dyskusyjne nad słownikiem, ale forum się nie sprawdziło. Poza tym forum jest już przestarzałą formą komunikacji internetowej. Teraz jest Facebook. Jeśli ktoś polubi słownik, to bodajże dwa razy w tygodniu otrzymuje jakieś informacje. Tutaj pojawiają się wpisy dotyczące treści słownika, haseł, pewnie znajdzie się też wpis o dzisiejszym naszym spotkaniu, niemożliwe, żeby było inaczej.

Jest jeszcze zakładka „rejestracja”. Ona na razie jest nieaktywna. Kiedyś myśleliśmy o tym, że użytkownicy mogliby się rejestrować. Na razie tego nie ma, na razie każdy może korzystać bez rejestracji.

Jeszcze wiele, naprawdę wiele rzeczy można by tu było powiedzieć, ale z tego, co widzę, trochę przedłużyłem prezentację, więc podsumowując, powiem tylko tyle, że to, co chcieliśmy powiedzieć, to jest na takich kartkach, które

państwo pewnie otrzymali. Co jest ważne? Ważne jest to, że to jest słownik aktualny pod względem materiałowym, jest to słownik nowoczesny metodologicznie i technicznie, bo on nawiązuje do tego, jak się opracowuje się słowniki za granicą, a nawet lepszy niż te słowniki elektroniczne za granicą. Słownik ten już w tej chwili jest ogromnie wartościowym narzędziem edukacji językowej Polaków i osób zamieszkałych za granicą, Polaków, osób przyznających się do polskiego pochodzenia i nie tylko. Stąd też nasza nieśmiała prośba, żeby Senat Rzeczypospolitej Polskiej, który przywiązuje ogromną wagę między innymi do łączności z Polonią, do edukacji językowej, który jest znany z tego, że podejmuje inicjatywy związane z popularyzacją języka polskiego, zechciał ten projekt objąć patronatem honorowym, bo to jest projekt, który się będzie stopniowo rozwijał, zarówno jeśli chodzi o liczbę haseł, jak i dokładność ich opisu. Przepraszam, że przedłużyłem prezentację, ale już krócej tego przedstawić nie mogłem. Dziękuję bardzo.

### Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Takie dzieło musiało być przedstawione co najmniej w takim czasie.

Bardzo państwa proszę o pytania.

Możemy oddać głos koleżance jako pierwszej?

Pani Senator, bardzo proszę.

### Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Jak widać, nasz język jest nie tylko giętki, ale bogaty, żywy i coraz bardziej ubogaczony. Zwróciłam uwagę, o czym mówił pan w początkowej części wystąpienia, na to, że to będzie czy już jest „Wielki słownik języka polskiego”, ale internetowy. Przyznam się, że zrobiło mi się troszkę przykro i smutno, i mam pewne obawy. Chciałabym w związku z tym zapytać, czy rzeczywiście będzie on li tylko internetowy, czy pomyślano albo trwają jakieś prace nad tym, aby jednak ukazał się on również w formie papierowej, zwłaszcza że – jak pan podkreślał – ostatni słownik, z którym mieliśmy do czynienia, był słownikiem Doroszewskiego, i od tego czasu upłynęło bardzo, bardzo dużo lat, a po drodze język się wzbogacił.

Ja osobiście jestem, nie będę ukrywać, wielką zwolenniczką słownika w formie papierowej, ponieważ taki słownik może mi służyć bezpośrednio przy wielu pracach czy przedsięwzięciach, kiedy muszę zajrzeć do tego słownika, a surfowanie w Internecie mnie osobiście zajmuje dużo czasu. Myślę, że nie tylko ja jestem osobą, która jest przywiązana do formy papierowej, do zapachu papieru i druku jako takiego. Wydaje mi się, że także na przykład dla osób uczących się, kształcących się słownik w formie papierowej jest bardziej przydatny, bo go można ze sobą zabrać, a nie zawsze i nie wszyscy dysponują laptopami czy instrumentami z dostępem do Internetu, aby bezpośrednio sięgać do słownika. Ja bardzo będę optować za tym, żeby mając tak wielkie osiągnięcia jak wzbogacenie liczby haseł... Uważam, że forma papierowa w domach wcale nie będzie mniej popularna, zwłaszcza gdy są młodsze dzieci, które czytają i które internet wykorzystują do innych zabaw niż

wyszukiwanie słów, a do słownika zawsze zająrzą, bo taki jest nawyk ich rodziców. Czy jest jakakolwiek informacja na temat słownika papierowego? Ja już nie mówię o takim słowniku o charakterze *pocketbook*, w małej, zmniejszonej formie, bo to byłoby za dużo, ale jednak o formie papierowej. Dziękuję.

### Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Pan profesor?

(*Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki: Może pan profesor...)*

Bardzo proszę.

### Dyrektor Instytutu Języka Polskiego na Uniwersytecie Warszawskim Miroslaw Bańko:

Postaram się odpowiedzieć krótko. Forma słownika na przestrzeni ostatnich dekad zmienia się. Rzeczywiście część z nas jest ciągle przyzwyczajona do słownika w formie papierowej, ale widać, że spośród różnych książek, różnych publikacji akurat słowniki i encyklopedie najbardziej przestały do tej tradycyjnej formy pasować, nie mieszczą się w niej, są niewygodne.

Gdyby chciał wydrukować słownik, o którym mówimy, nie teraz, kiedy ma piętnaście tysięcy haseł, ale docelowo, kiedy będzie miał ich sto pięćdziesiąt tysięcy czy więcej, to mieściłby się on w kilkudziesięciu grubych tomach i nie byłaby to rzecz, którą łatwo byłoby ze sobą nosić. Myślę, że jednak wiele osób, zwłaszcza młode pokolenie, w tej chwili, jak zauważyłem, w ogóle przestało myśleć o słowniku jako o książce drukowanej. Młodzi ludzie mają teraz taki odruch, żeby słownika szukać w sieci i to niekoniecznie przez komputer, ale przez telefon.

To zresztą stało się przyczyną, dla której prywatni wydawcy w Polsce przestali sobie radzić z wydawaniem słowników. Tak się składa, że ja prawie dwadzieścia lat pracowałem jako leksykograf w wydawnictwie, które położyło duże zasługi dla rozwoju polskiej leksykografii. Pewnie wszyscy korzystaliśmy z jego słowników, a co najmniej jeden z nich można by nazwać pomnikowym w tym sensie, że żadna historia polskiej leksykografii się bez niego nie obejdzie. Właśnie to wydawnictwo mimo półwiekowej tradycji, zespołu wykwalifikowanych pracowników, warsztatu, własnego korpusu języka polskiego, właściwie wszystkiego, czego trzeba do tego, żeby opracowywać słowniki, zrezygnowało z publikowania, w każdym razie z inwestowania w słowniki, bo forma drukowana przestała się opłacać. Jednocześnie nie wypracowano w Polsce modelu dystrybucji słownika w wersji elektronicznej, która byłaby opłacalna dla wydawców. W sieci jest dużo słowników elektronicznych, ale to są na ogół marne słowniki, tyle że darmowe. Większości użytkowników one wystarczą. To jest trochę tak... Można przywołać hasło czy prawo przypisywane Kopernikowi, tyle że w przełożeniu na język, o którym mówimy, oznaczałoby to tyle, że dobre słowniki są wypierane przez marne słowniki. W tej chwili taka jest sytuacja.

W związku z tym znaleźliśmy się trochę paradoksalnie znowu niejako w czasach oddalonych o sto czy dwieście lat, kiedy wydawca słownika musiał szukać subwencji u możnych tamtego świata, u arystokratów. Dzisiaj musimy prosić o subwencje publiczne, z funduszy publicznych, ponieważ słownik tego rodzaju... Przecież to nie jest słownik jakiś bardzo specjalistyczny, bo nie mówimy tu o słowniku gwar Warmii i Mazur albo o słowniku polszczyzny XVI wieku, tylko o współczesnym w szerokim sensie słowniku polszczyzny w kraju, który ma prawie czterdzieści milionów ludzi. My w tym kraju nie potrafimy zapewnić temu słownikowi bytu na zasadach komercyjnych. Stąd nasza tu obecność czy prośba do państwa o to, żeby pomóc w zwróceniu uwagi na to, że taka inicjatywa bez pomocy publicznej dzisiaj sobie nie poradzi. Wierzę, że ta sytuacja się zmieni, że my w Polsce wypracujemy jakiś model finansowania publikacji elektronicznych, ale na razie takiego modelu nie udało się wypracować.

Trochę zboczyłem z tematu, jak mi się wydaje, przepraszam, choć było to chyba płynne przejście, a przy tym powiedziałem chyba coś, co i tak chciałem powiedzieć na tym spotkaniu.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Czy ja mogłabym dodać jedno zdanie?)

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Proszę bardzo.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Chciałabym uzupełnić pana wypowiedź. Tak się składa, że ja pracuję również w Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą i muszę powiedzieć, że na obliczaną liczbę osiemnastu milionów Polaków przebywających na świecie sprawdzona liczba osób, które posługują się językiem polskim na świecie, to około dziewięć milionów i gdy my otrzymujemy prośby o książki w języku polskim, to w pierwszym punkcie zawsze znajduje się słownik języka polskiego. Dziękuję.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Pan profesor, proszę.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Ja tylko jedno zdanie. A mianowicie, gdy mówimy o Polsce, to powiem, że takiego słownika jak ten nikt w Polsce po prostu nie wyda, nie ma takich pieniędzy, nikt prywatnie nie zainwestuje, to musiałoby dać państwo, do tego rzeczywiście byłoby to kilkadziesiąt tomów. Słownik elektroniczny ma jeszcze tę zaletę, że można go w nieskończoność rozszerzać.

Poza tym jest jeszcze jedna sprawa – o tym też redakcja myśli, taki był zamysł – otóż z tego wielkiego słownika będzie można potem wykrawać mniejsze słowniki tematyczne, dotyczące tego czy owego, czy to słownik frazeologii, czy dotyczący tylko wyrazów gwarowych bądź

przestarzałych itd. Z tego będzie można robić mniejsze słowniki i te mniejsze chyba będzie można drukować, tak się wydaje.

### **Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

Ja jeszcze w takim razie krótko dopowiem. Myśmy na początku, kiedy przystępowaliśmy do pracy, myśleli również o wersji drukowanej, ale – wskażę to, co jest tu ważne – ten słownik został zaplanowany jako elektroniczny, w związku z tym w wersji papierowej nie dałoby zrobić na przykład tego wyszukiwania, które tu pokazałem. Co do wersji papierowej to musiałby się znaleźć fundator, a ona z samej swojej istoty byłaby uboższa. Teraz są dokumenty, jak to się w tej chwili mówi, *born digital*, czyli urodzone cyfrowo i to jest właśnie taki słownik. A jakieś wersje, tak jak wspomniał pan profesor Markowski, skrócone, odchudzone książkowe pewnie byłyby możliwe. Pozostaje wtedy kwestia tego, kto by miał takie słowniki wydawać, dystrybuować itd.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Może w ramach uzupełnienia tego punktu chciałbym dodać, że to nie jest kwestia tylko naszego rynku, polskiego rynku wydawniczego. Tego typu zjawiska dotyczą tak wielkich przedsięwzięć jak na przykład Britannica, która już nie wychodzi w wersji papierowej, mimo tak gigantycznego rynku, jaki obejmowała. Mamy tu zatem do czynienia nie ze zjawiskiem charakterystycznym dla naszego rynku wydawniczego, tylko ze zjawiskiem nieco szerszym.

Ten słownik moim zdaniem będzie, można powiedzieć, matką innych słowników i wręcz fundamentalnym źródłem wiedzy o języku polskim, a wersja papierowa nie będzie dawała tego typu możliwości. Jako wydawca od dwudziestu kilku lat kilkanaście lat temu napisałem słownik branżowy, stomatologiczny polsko-angielski, angielsko-polski i już wtedy byliśmy w stanie wrzucić do wersji elektronicznej wymowę. To daje jeszcze inne możliwości. Nasuwa tu się pytanie, czy dla osób, które nie są czysto polskojęzyczne, przewidzieli państwo tego typu wariant. To jest jeszcze jedna możliwość, którą daje ta wersja słownika.

Są kolejne pytania. W kolejności chyba pan senator Lasecki.

Bardzo proszę.

### **Senator Jarosław Lasecki:**

Dziękuję bardzo.

Ja jestem pod ogromnym wrażeniem tego, co tu widzę. Mam nadzieję, że w internecie to będzie darmowe...

(Głosy z sali: Jest, już jest.)

...że każdy będzie miał do tego dostęp i że tak pozo- stanie, również z tymi rozbudowanymi funkcjami, które później zostaną uruchomione.

Ja mam właściwie dwa pytania. „Wielki słownik języka polskiego” jest jednak pewną formą edukacji. Czy znajdują się w nim słowa, nowosłowa typu „hejter”, „hejterować”

czy „hejtować”? Czy będą tam typu nowe słowa, które przez młodzież są dzisiaj bardzo chętnie i bardzo często używane? To jedno pytanie.

Drugie pytanie to jest pytanie o rozszerzenie możliwości tego słownika o obrazy. Czy myślą państwo nie tylko o wymowie, ale również o tym, żeby z czasem uzupełnić go o obrazy, tak jak na przykład w słowniku oxfordzkim to jest standardem już od wielu, wielu lat w formie papierowej? Dziękuję.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Bardzo proszę.

### **Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

Oczywiście, myślimy o tym wszystkim. Jeśli chodzi o kolejność opracowania, to jest tu jakiś porządek. Myśmy sobie narzucili opracowywanie od najczęstszych do rzadszych, ale przy okazji opisujemy nowe zjawiska. Jako przykład podam „szklany sufit”. To jest ostatnio bardzo modne wyrażenie. Przy okazji opisywania rzeczownika „sufit” został opisany „szklany sufit”. Przy okazji słowa „mowa” zostało opisane, zdefiniowane wyrażenie „mowa nienawiści”. Czy trafnie, czy nie, to jest inna sprawa, zagadnienie na inną dyskusję. W każdym razie staramy się to robić.

Oczywiście będą pliki dźwiękowe, będą obrazy. Z obrazami jest sprawa może o tyle trudniejsza, że te elementy podlegają w jakiś tam sposób prawu autorskiemu. Oczywiście jest to zadanie dla zespołu słownikowego. Ja w tej chwili nie pokazuję tego, jak my wpisujemy materiał, ale jest tam zakładka „multimedia” i tam coś można podłączyć. Myśmy na tym etapie niczego nie podłączali, bo zakładaliśmy, że im więcej czasu upłynie, tym to wszystko będzie łatwiejsze, prostsze. Na pewno zrobienie tego teraz jest łatwiejsze, niż było w roku 2007 czy w roku 2008. Tak, oczywiście, odpowiadamy trzy razy „tak” na pytania, które zadał pan senator.

### **Senator Jarosław Lasecki:**

A proszę może jeszcze powiedzieć na temat słów, które pochodzą z języka angielskiego i zostały spolonizowane, czyli są klasycznym przykładem *ponglis*. Czy w państwa słowniku jest na przykład słowo „hejter”?

### **Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

W tej chwili go nie ma, dlatego że ono nie należy do piętnastu tysięcy najczęstszych słów w polszczyźnie według tego, co myśmy ustalili. My to ustaliśmy na podstawie korpusu, który obejmuje różne rodzaje, różne odmiany polszczyzny. W tej chwili tego słowa nie ma, ale będzie. Ja je mogę dla pana senatora opracować na poczekaniu. Odmiana się nie podłączy, bo nie ma opracowanego wzorca odmiany.

(*Senator Jarosław Lasecki:* Ja jestem temu przeciwny. Ja uważam, że to szkoda, że takie słowo będzie...)

Hm, w ten sposób. A to różnie...

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Może przejdźmy do następnego pytania.

(*Głos z sali:* Hejter...)

(*Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:* Taki, który nienawidzi i pisze obraźliwe...)

Dobrze, jasne.

Proszę, pan senator Bonisławski.

### **Senator Ryszard Bonisławski:**

Ja też chylę czoła przed państwem, bowiem jako student pracowałem przy dwóch słownikach historycznych pod opieką profesora Herbsta i wiem, ile to wymaga pracy, tym bardziej przy tak rozbudowanym już słowniku.

Czego ja jedynie żałuję? Tego, że o tym słowniku tak niewiele osób wie. Ja przynajmniej, że nie dowiedziałbym się o nim, gdyby nie moi młodzi pracownicy, którzy układając różne teksty pism, posługują się nim. Ja kiedyś z zacięciem spojrzałem na to, z czego korzystają, bo myślałem, że to jest zwykła Wikipedia, i oni mi to zademonstrowali. Byłem zachwycony.

Kiedy w ubiegłym roku pojechałem do Niemiec na kongres polonistyczny, to tam to zaprezentowałem. Przynajmniej, że nie miałem niczego więcej do pokazania, jeśli chodzi o słowniki. Tam też padło to pytanie, które tu zadał przewodniczący, czy nie można dołączyć wersji dźwiękowej, bo ludzie, którzy żyją tak daleko od źródła polskiego słowa, chcieliby często usłyszeć, jak to się wymawia, bo tam nie wszyscy mogą ich tego nauczyć, dotyczy to także rodziców.

Tak że to byłoby ważne, a do tego promocja, bo ta promocja powinna docierać wszędzie. Dwa tygodnie temu mówiliśmy o urzędach, które nie stosują poprawnej polszczyzny. Tymczasem ci ludzie, podobnie jak ja i – jak sądzę – wiele innych osób, nie wiedzieli, że taki słownik istnieje. Być może wtedy wielu z nich uniknęłoby błędów, które otrzymaliśmy w takiej dużej broszurze jako zestaw nie do używania praktycznego, tylko przestrzegający przed popełnianiem pewnych błędów. Uważam, że powinna tu być bardzo mocna promocja, tak poprzez wszelkiego rodzaju media, jak i nawet werbalna, docierająca do szkół itd. Dziękuję bardzo.

(*Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:* Staramy się.)

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Bardzo proszę.

### **Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

Chcę powiedzieć, że staramy się to robić. Jeśli chodzi o polszczyznę urzędową, ja podobne ulotki rozdawałem na tym kongresie, który był w październiku. Na ostatniej debacie już to zaniedbałem. Może niesłusznie.



Oczywiście, tak jak państwo tu mówią, widzimy, że rzeczywiście multimedia są tu bardzo ważne i jest to coś, co będziemy się starali jak najszybciej wprowadzić, bo zgadzamy się z tym, że to jest przydatne.

Jeśli chodzi o promocję, to na razie robimy tyle, ile możemy, nie zaniedbując pisanie samego słownika. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że jest ona zbyt mała, ale też powiem, że nie tak łatwo jest dotrzeć do mediów. Myśmy na przykład przez znajomych uzyskali piętnastosekundową migawkę w „Teleexpressie”. To było chyba największe osiągnięcie promocyjne. Będziemy to dalej robić. W tej chwili to chyba tylko wtedy, gdy ktoś kogoś obrazi, zachowa się brzydko słownie, pojawia się zapotrzebowanie, jakieś szersze zainteresowanie językiem. Przez to trudno jest się przebić, ale próbujemy i będziemy próbowali. Dziękuję bardzo za te wskazówki.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Kazimierz Kutz:**

Ja nie mam żadnych pytań. Chcę tylko powiedzieć, że jesteśmy świadkami, w każdym razie ja, wielkiego przeżycia. Ja się fascynuję językiem, używam go również w formie literackiej i dla mnie wiele słowników, zwłaszcza starych, to były moje stałe ulubione lektury, dlatego że podróż w język, którym się mówi, jest czymś fascynującym. Ja myślę, że można powiedzieć, że w przyszłości w związku z tym, że narracja językowa... Przecież to jest byt samoistny, który się rozwija i nie sposób tego z góry ustalić, właśnie to jest fascynujące w języku. Dlatego ja się nie zgadzam z moją koleżanką, która domaga się, żeby to było na papierze. Wręcz przeciwnie. Ci, którzy język lubią i lubią szperać, sprawdzać, skąd jakie słowo pochodzi, poprzez takie działania właściwie uczestniczą w literaturze, to jest rodzaj uczestniczenia w literaturze. Moim zdaniem to będzie wielkie dzieło, może arcydzieło, również literackie, ponieważ można będzie mieć w telefonie skarbnicę języka polskiego i w dowolnej chwili dla przyjemności, podążając za skojarzeniami, nie tylko na użytek zawodu odbywać tę niezwykłą podróż.

Pan profesor powiedział, że słowo „nienawiść” jest dziś tak modne i tak powszechne. Ja myślę, że to jest być może najbardziej perfidny bodziec do rozwoju tego słownika, bo jest wielkie zapotrzebowanie.

Chciałbym wyrazić moje gratulacje. Mam nadzieję, że będzie to pierwszy tak nowoczesny słownik i będzie on stałą pozycją dla wszystkich instytucji, które zajmują się językiem polskim jako takim.

*(Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki: Dziękuję bardzo.)*

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Dziękuję bardzo.  
Pan przewodniczący.

### **Senator Andrzej Grzyb:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Bez wątpienia mówimy dzisiaj o dziele bardzo chwalebny, szczególnie dla kultury polskiej, można by dodać drugie słowo, słowo „wiekopomny”, ale tu rodzi się pewien niepokój. On jest związany z tym, że jest to słownik elektroniczny, jak pan profesor powiedział. Cała cywilizacja powoli staje się elektroniczna, a to znaczy, że staje się wirtualna, bardzo krucha. Może ten mój niepokój jest całkowicie nieuzasadniony, niezależnie od tego namawiałbym, żeby w którymś momencie, kiedy ten słownik już dojrzeje, będzie dziełem naprawdę obszernym, wydać go chociaż w kilku egzemplarzach, przełożyć na papier i żeby on stał w kilku bibliotekach. A nuż kiedyś się zdarzy, całkiem niedługo albo za wiele lat – teraz pójdę w futurologię – że ktoś wyłączy światło i baterie się wyczerpią.

*(Głos z sali: Eee!)*

To wcale nie jest żart, to jest możliwe.

*(Senator Barbara Borys-Damięcka: Tak, tak.)*

Tak, to jest możliwe. To po pierwsze.

Po drugie, może się też okazać, że po prostu najwyuczajniej, nie wiem, coś się stanie z tym modelem cywilizacyjnym. Dlatego namawiałbym do tego, żeby w którymś momencie utrwalić ten słownik w inny sposób.

Pan profesor pewno wie, panowie profesorowie pewno wiedzą, że nie ma jeszcze takiego twardego dysku, który by długodystansowo przechował gromadzone dane. Po prostu nie ma. Choć może moja wiedza jest tu skromna. W którymś momencie to się rozmagnesuje, rozładuje i nie będzie tego wszystkiego, co zostało tak dobrze i pilnie opracowane.

Jeśli chodzi o słowa, to nie będę tu się domagał, aby w słowniku znalazło się jakieś słowo, którego jeszcze tam nie ma, bo wiem, że ono tam będzie. Jeśli ten słownik ma być tak obszerny, to cała żywa polszczyzna na pewno się w nim pojawi. Gratuluję i proszę, żeby informacja o tym, że ten słownik jest i już działa, dotarła do jak najszerszej grupy osób.

*(Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki: Dziękuję bardzo. Mogę powiedzieć...)*

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Czy pan profesor chce się do tego odnieść?  
Proszę bardzo.

### **Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

Chciałbym tylko podziękować i powiedzieć, że będziemy myśleć oczywiście o tych obu sprawach. Ta pierwsza sprawa to chyba powoli staje się nieuchronna, bo naprawdę wiele rzeczy już jest w wersji tylko elektronicznej, choćby konta bankowe. Wydaje mi się, że nikt ich na papier nie przenosi, nie drukuje. Problem niewątpliwie jest. Słownik w tej chwili zajmuje tysiąc dwieście arkuszy drukarskich, gdyby wszystkie hasła wydrukować jedno pod drugim, więc jest to dość dużo. Może kiedyś to zrobimy. Dziękuję bardzo.

### Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Szanowni Państwo!

Jestem wydawcą od dwudziestu jeden lat i proszę mi wierzyć, że wydrukowanie tego teraz na tym poziomie jest fizycznie niemożliwe, po prostu niemożliwe. Oczywiście, możemy wydrukować. Nikt za to nie zapłaci, to się kompletnie nie oplaca. Jest to niemożliwe z praktycznego punktu widzenia.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Nie ma rzeczy niemożliwych.*)

Te kilka egzemplarzy musiałoby kosztować kilkanaście tysięcy złotych za egzemplarz, byłyby to egzemplarze kolekcjonerskie.

### Senator Andrzej Grzyb:

I chodzi o takie wydanie, o wydanie w kilku kolekcjonerskich egzemplarzach, niech się tak nazywają. To nie musi przechodzić tradycyjnego cyklu wydawniczego, to mogą być po prostu utrwalone w inny sposób te same strony, które są zawarte w formie elektronicznej.

### Senator Barbara Borys-Damięcka:

I też nie tak rozbudowane jak w formie elektronicznej. Ja tu doszłam do wniosku, że się zacznę tłumaczyć. Otóż moje wystąpienie nie miało na celu zdewaluowania potrzeby stworzenia słownika w formie elektronicznej, wręcz przeciwnie, ja myślę, że wszyscy jesteśmy za tym, bo wszyscy wiemy, co nam daje Internet i jak szeroko powinniśmy z niego korzystać i go wykorzystywać. Ale ja się zgadzam z tymi wszystkimi wątpliwościami i ja sama bardzo często mam wątpliwości co do zamieszczania różnych informacji na stronach internetowych, co do ich trwałości itd. Jednocześnie uważam, że nie ma rzeczy niemożliwych, a to, co by było w formie drukowanej, nie musiałoby być aż tak obszerne, jak to, co byłoby dostępne w formie elektronicznej. Mogłaby to być forma skrócona, słownik, który poza już stosowanymi słowami, będącymi w obiegu, jest wzbogacony o nowe hasła, które doszły, ale nie byłyby one opisane w tak szeroki sposób.

Na zakończenie, żeby już więcej nie zabierać głosu, powiem o takiej sprawie. Ponieważ pan apelował do nas, żebyśmy to jak najbardziej popularyzowali, mam taką propozycję, aby państwo zechcieli napisać na ten temat krótką informację. Moim zdaniem powinni ją państwo zaprezentować i przeprowadzić ten pokaz również na posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, ponieważ na posiedzeniach tej komisji poza przedstawicielami MSZ, którzy przychodzą z obowiązku, bywają również przedstawiciele różnych organizacji polonijnych i dzięki temu tego typu informacja miałaby szanse dotrzeć do dużo większego grona osób. A to jest jednak ważna sprawa, tak jak powiedziałam, dla Polaków, którzy bardzo potrzebują słownika języka polskiego, polskich wyrazów, nawet dla drugiego czy trzeciego pokolenia, które słabo zna język, ale za pomocą takiego słownika łatwiej jest im się go uczyć w domu. Oni na pewno częściej będą korzystali z Internetu.

### Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Jeszcze mamy pytanie.

Pan senator Świekowski.

Bardzo proszę.

### Senator Aleksander Świekowski:

Dziękuję bardzo.

Może nie tyle mam pytanie, ile chciałbym się przyłączyć do słów pochwalnych, które do tej pory zostały wypowiedziane. Ja przez wiele lat pracowałem jako dziennikarz i żałuję, że wcześniej nie miałem dostępu, zwłaszcza że pracowałem na emigracji, do takiego źródła, które jest bardzo przydatne i na pewno zawsze będzie przydatne.

Trochę mnie martwią takie katastroficzne wizje, że nagle komputery wysiądą i cały dorobek zostanie zmarnowany. Jesteśmy na jakimś takim etapie w naszym kraju, że każdy próbuje malować czarne wizje. Ja zawsze jestem jednak optymistą i nie sądzę, aby doszło do takiej sytuacji, do takiej katastrofy. Jednocześnie zdaję sobie sprawę z tego, że gdyby nawet miało powstać kilkanaście egzemplarzy wzorcowych, to trzeba byłoby zapytać, w którym momencie można to drukować, bo wtedy prace by się zatrzymały, a prace nad tym słownikiem, jak sobie wyobrażam, będą trwały w nieskończoność, bez przerwy coś tam będzie przybywało, więc każdy egzemplarz wydrukowany dzisiaj już za miesiąc mógłby być...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Oczywiście, można by było dodawać jakieś aneksy, uzupełniać. Ale to tak na marginesie.

Po prostu wielkie dzieło, chwała, że coś takiego powstaje, i jest to możliwe tylko dzięki temu, że żyjemy w epoce komputerów, bo faktycznie można to wziąć do kieszeni, schować i w każdej chwili jest dostępne. Jaki kłopot jest z tym czterotomowym słownikiem języka polskiego, kiedy człowiek szuka jakiegoś słowa, przewraca kartki, dźwiga te tomy, prawda? Dziękuję bardzo.

### Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:

Dwa słowa. W związku z tym bardzo zależy nam na tym, żeby Senat objął patronatem ten słownik. Zależy nam na tym również ze względów, powiedziałbym, czysto praktycznych. Otóż, państwo zapewne wiedzą – pan Piotr, profesor Piotr Żmigrodzki o tym nie mówił – że kontynuowanie wydawania tego słownika napotkało na szalone kłopoty finansowe. Po prostu ministerstwo, pewna pani minister dała nam na słownik 1/5 tego, co jest potrzebne na następne pięć lat. Ten słownik jest prowadzony w okresach pięcioletnich. Jeżeli jest 1/5 funduszu, to ledwo można, że tak powiem, robić to, co jest najniezbędniejsze. Dlatego sądzimy, może jesteśmy naiwni, że patronat takiej najwyższej instancji, jaką jest Senat, jakoś uwrażliwi panią minister, może potem będzie inny minister, na to, że to jest ważne i że na to warto łożyć, bo my jesteśmy uzależnieni wyłącznie od źródeł, od sponsorów publicznych, państwowych.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Ja mam jeszcze dwa pytania. Pierwsze pytanie to jest pytanie o rodzaje zabezpieczeń, jakie państwo stosują przy oprogramowaniu do tego słownika, bo tutaj realnym niebezpieczeństwem jest włamanie, zmiana haseł, jakieś tego typu złośliwości, które zdarzają się w internecie. Drugie pytanie jest takie. Jak wygląda budżet słownika, jak wygląda strona finansowa? Ile do tej pory kosztował słownik i ile środków finansowych potrzebuje państwo w najbliższych latach?

### **Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

To może ja odpowiem. Na pierwsze pytanie szczegółowo nie mogę odpowiedzieć, to musiałby się wypowiedzieć informatyk. Słownik jest składowany na serwerze w Instytucie Języka Polskiego PAN i wydaje się, że on jest dobrze zabezpieczony, bo tam jest poczta i inne rzeczy, choć pewnie nie ma takiego systemu, do którego nie można się włamać. Raz na dobę jest robiony zrzut całego słownika, ponieważ hasła powstają w czasie rzeczywistym, jak to się mówi. Jeden zrzut jest robiony raz na godzinę, robiony jest zrzut na serwer i jeszcze raz na dobę jest robiony zrzut w inne miejsce. W związku z tym w razie ewentualnych problemów przywrócenie zawartości nie jest rzeczą trudną. Przed jakimiś złośliwymi atakami pewnie byśmy się nie mogli ustrzec, ale też tak sobie myślimy, że może nikomu nie będzie się chciało być aż tak złośliwym. Ale oczywiście jest to kwestia, o której trzeba pamiętać i myśleć.

Teraz sprawy budżetowe. Otóż, ja tu pokazałem, że w sumie jest ponad czterdzieści osób. To są osoby o różnym stopniu zaawansowania naukowego i zawodowego, bo to są profesorowie, to są adiunkci, doktorzy, to są magiści, asystenci, również informatycy. Zwłaszcza w przypadku informatyków jest tak, że zatrudnić dobrego informatyka nie jest tak prosto, bo nawet profesor jest w stanie czasem coś zrobić dla idei, za mniejsze pieniądze, a takiego informatyka jest trudniej znaleźć. W każdym razie myśmy wyliczyli to w ten sposób. Roczny koszt utrzymania tego zespołu, na co się składają wynagrodzenia zespołu, utrzymanie serwera, konserwacja oprogramowania, to jest około 2 milionów zł. W związku z tym w ramach takiego konkursu, który się nazywa Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, myśmy wnosili o środki na najbliższych pięć lat, czyli o 10 milionów zł, 2 miliony razy pięć. Spotkało się to z pewnym niezrozumieniem, to znaczy przyznano nam 2 miliony zł na pięć lat, czyli po 400 tysięcy zł rocznie. W tej chwili prowadzona jest procedura odwoławcza, ona się jeszcze nie zakończyła, to znaczy minister jeszcze nie wydała ostatecznej decyzji, to jeszcze trwa.

Ja się bardzo zdziwiłem, że zastosowano tu taką redukcję, bo przy takim zatrudnieniu byłoby to rocznie 10 tysięcy na jedną osobę, biorąc pod uwagę fakt, że z tego by trzeba pokryć wynagrodzenie tej osoby itd. Dlatego dla mnie jest to głęboko niezrozumiałe, ale też trudno mi

przenikać intencje tych osób, które tak zdecydowały, nie wiem, czy to wynika z niezrozumienia doniosłości tego projektu, czy....

*(Przewodniczący Grzegorz Czelej: W którym to było resorcie?)*

To było w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Tam został ogłoszony przez panią minister taki program, który się nazywa Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, i on jest, jak się to teraz modnie mówi, dedykowany, ale to jest niepoprawne, jest przeznaczony do tego, żeby realizować takie długofalowe projekty. Ten projekt jakoś nie spotkał się z należytyym docenieniem. Teraz z jednej strony ja się spotykam z gratulacjami, ludzie mi gratulują tego, że dostałem pieniądze, wygrałem konkurs, a z drugiej strony dostałem tyle, że nie jestem w stanie... Gdybym nie dostał nic, to może byłbym w lepszej sytuacji, bo wtedy może mógłbym startować w jakimś innym konkursie.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Proszę, pan senator Lasecki.

### **Senator Jarosław Lasecki:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja jestem ogromnym fanem i słownika, i państwa, bardzo mi się to podoba i nigdy w życiu nie pozwoliłbym sobie na to, żeby się nie zgodzić z panią senator, jeżeli chodzi o książki, ale muszę powiedzieć, że moja rodzina, zwłaszcza moich pięcioro dzieci przekonało mnie do tego, że tysiąc pięćset książek, które dzisiaj mieści się w tym oto urządzeniu, to jest przyszłość.

Patrząc teraz na państwa słownik w tym oto urządzeniu, zauważyłem jedną rzecz, która jest bardzo niebezpieczna. A mianowicie w rozmaitych urządzeniach mobilnych, to się już niemal przyjęło, nie ma polskich czcionek. Wpisując najprostsze hasła w języku, tak to określe, nowomowy, nie znajduję żadnych haseł państwa słownika, a znajduję je w każdej innej przeglądarce czy też w innym słowniku internetowym. Tutaj taka uwaga. Czy nie warto byłoby pójść również w tym kierunku i zastanowić się nad tym, że tylko wtedy ten słownik będzie w internecie używany, gdy będzie również możliwość używania go na smartfonach czy też urządzeniach mobilnych, takich jak iPody? To taka uwaga. Dziękuję.

### **Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

Oczywiście. Powiem tyle, że zadanie dostosowania interfejsu do tych potrzeb było w tym projekcie, który złożyłem, a co do którego teraz czekam na rozstrzygnięcie. My oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że słownik musi się zmieniać, ale prace informatyczne będą postępowały wtedy, kiedy będą na to określone pieniądze. W tej chwili czekamy na decyzję w sprawie finansowania. Tyle można tu powiedzieć.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Mój kolega zaproponował – myślę, że przedyskutujemy to na następnym posiedzeniu albo w kularach – napisanie do pani minister listu z poparciem naszej komisji.

Szanowni Państwo, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt, który jest pochodną kilku elementów dzisiaj omawianych. A mianowicie tak wielkie dzieło pod względem organizacyjnym i finansowym może powstać tylko ze wsparciem środków budżetowych. Moim zdaniem, myślę, że naszym zdaniem, jednym z fundamentalnych obowiązków budżetu państwa i tego resortu jest to, aby wesprzeć taką inicjatywę. Realizacja tego typu inicjatywy, także ze względu na jej rozmiary, przekracza możliwości jakiegokolwiek instytucji, a żaden wydawca prywatny nie jest w stanie tego udźwignąć, ponieważ na rynku mamy do czynienia przede wszystkim ze zjawiskami negatywnymi. Tak jak pan profesor wspominał, tutaj mamy typowe zjawisko, kiedy to gorszy pieniądz wypiera lepszy pieniądz. Tego typu dzieło może powstać tylko dzięki temu mechanizmowi. Dlatego przygotowaliśmy projekt uchwały, który chciałbym teraz krótko przedyskutować z państwa udziałem. Chcemy zaprezentować to jako jeden z punktów następnego posiedzenia Senatu, jeżeli pan marszałek wyrazi zgodę na przyspieszenie prac, chcemy przedstawić to na najbliższym posiedzeniu, nie tym, które będzie jutro, tylko tym zaplanowany na 21 i 22 marca. To jest najszybszy możliwy termin.

Jeżeli nie ma pytań, a nie widzę, aby ktoś się zgłaszał, chciałbym przejść do przeczytania projektu uchwały.

Pan senator?

Bardzo proszę.

### **Senator Andrzej Grzyb:**

Panie Przewodniczący, ponieważ wszyscy już na tej sali mamy przed sobą projekt uchwały, może od razu spróbujemy krytycznie przeczytać ten tekst. Uchwała dotyczy „Wielkiego słownika języka polskiego”, więc powinna być napisana precyzyjnie i dobrym językiem polskim, abyśmy po prostu nie wypadli śmiesznie. Mogę zacząć.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Panie Senatorze, właśnie chciałem do tego przejść, jest pan bardzo niecierpliwy. (*Wesołość na sali*)

Już zaczynamy.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę mi pozwolić to poprowadzić.

(*Senator Andrzej Grzyb: Dobrze.*)

Zacznijmy może od tytułu.

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustanowienia honorowego patronatu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad «Wielkim słownikiem języka polskiego».”

Bardzo proszę.

### **Senator Andrzej Grzyb:**

I do tego tytułu mam pierwszą uwagę. Bardzo się cieszę, że pracować będziemy nad tą uchwałą w obecności takich znakomitości, jeśli chodzi o język polski. Czytamy tu tak:

„w sprawie ustanowienia honorowego patronatu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad «Wielkim słownikiem języka polskiego»”. To jest logicznie, „w sprawie ustanowienia honorowego patronatu”. Ale czy to przypadkiem nie chodzi o objęcie patronatem? Czy to nie jest bardziej po polsku? Wtedy brzmiałoby to tak: „w sprawie objęcia przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej honorowym patronatem «Wielkiego słownika języka polskiego»”. Dobrze?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Bardzo dziękuję.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Ja zapytam legislatora. Jak to zwyczajowo piszecie?

### **Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Szymon Giderewicz:**

Szymon Giderewicz, legislator w Biurze Legislacyjnym. Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Nie chciałbym wypowiadać się na temat poprawności językowej, szczególnie w tak zacnym gronie. Brzmienie tytułu pozostawiam oczywiście decyzji Wysokiej Komisji. Służę radą proceduralną.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Bardzo proszę do mikrofonu, bo jesteśmy nagrywani, filmowani, wszystko jest w internecie.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Jasne.

W sprawie objęcia honorowym patronatem... Jak pan senator proponował?

### **Senator Andrzej Grzyb:**

Jeszcze raz. Tak? Byłoby to tak: „w sprawie objęcia przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej honorowym patronatem «Wielkiego słownika języka polskiego»”.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Tak, tak, objęcia przez Senat.

(*Senator Andrzej Grzyb: Bardzo dziękuję.*)

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Czy są uwagi do zaproponowanego tytułu?

Przyjmujemy przez aklamację. Dobrze. Mamy uzgodniony tytuł.

(*Senator Barbara Borys Damińska: ...„Wielkiego słownika języka polskiego PAN”.*)

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Tak, bo to jest właściwie część tytułu słownika.*)

Pracujemy nad projektem przygotowanym przez Kancelarię Marszałka Senatu.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej:

— uznając ogólnonarodowy charakter «Wielkiego słownika języka polskiego»”...

(*Głos z sali*: „PAN” bym tu dodał.)

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Tak, tak jak jest w tytule.)

...,nowatorski sposób jego opracowania i rozpowszechniania, dostosowany do potrzeb i oczekiwań społeczeństwa informacyjnego XXI w.,

— doceniając rolę Słownika w dokumentowaniu polszczyzny przełomu XX i XXI w. oraz w edukacji językowej osób mówiących po polsku,

— mając przekonanie, że Słownik dobrze służy obecnym i dobrze będzie służył wszystkim następnym pokoleniom Polaków,

— spełniając postulaty Polskiej Akademii Nauk i Rady Języka Polskiego”.

Czy są uwagi do tego fragmentu?

Bardzo proszę.

### Senator Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pierwszy fragment po myślniku: „uznając ogólnonarodowy charakter”. Chciałbym spytać, czy przypadkiem tu nie popełniamy jakiegoś... Używamy chyba niepotrzebnego określenia. Każdy słownik, tym bardziej wielki, jest ogólnonarodowy. To słowo mi tu nie bardzo, że tak powiem, odpowiada, ale nie będę się upierał. Może tu chodzi o to, że ten słownik jest jakimś fundamentalnym słownikiem, ma pełnić fundamentalną funkcję, fundamentalną rolę. Co my chcemy powiedzieć przez to, że piszemy „uznając ogólnonarodowy charakter”?

(*Głos z sali*: To jest dobrze.)

### Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Pani Senator, proszę.

### Senator Barbara Borys-Damięcka:

Przepraszam, ja bym się tu nie czepiała tego słowa...

(*Senator Andrzej Grzyb*: Zgłosiłem wątpliwość...)

...dlatego że ja to rozumiem jako podkreślenie wagi tego słownika, tego, jaką rolę ma on spełniać. Prawda? On jest ogólnonarodowy, czyli dotyczy nas wszystkich.

### Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Bardzo proszę.

### Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:

Ja może tu wyjaśnię. Otóż, taka formuła pojawiła się również bodajże w uchwale Sejmu dotyczącej Polskiego Słownika Biograficznego. Tutaj słowo „ogólnonarodowy” oznacza, że dotyczy całego narodu, wszystkich Polaków. Jest takie użycie słowa „narodowy”, które właśnie tak się

sytuuje, jest słownik narodowy, jest takie określenie, a to oznacza, że dotyczy całego narodu, jest też Narodowy Korpus Języka Polskiego. Powiedziałbym, że w praktyce użycia jest takie sformułowanie.

### Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Ja tylko dodam, że taka sama fraza jest w projekcie pana profesora, one są praktycznie identyczne.

### Senator Andrzej Grzyb:

Przyjmuję uwagę. Wycofuję to, co powiedziałem, choć moje wątpliwości tak naprawdę nie zniknęły.

### Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:

A może dodać słowo, aby było: „uznając ogólnonarodowy i fundamentalny charakter”? Co państwo na to?

(*Senator Andrzej Grzyb*: Teraz jest jakaś informacja, jest jakaś treść.)

(*Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki*: Ja się zgodzę na to.)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Nie, nie, „ogólnonarodowy” wskazuje na zasięg, a „fundamentalny” wskazuje niejako na głębokość.

(*Senator Andrzej Grzyb*: Tak, będzie to bardziej treściwe.)

### Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Tak, to wręcz pogłębia przekaz.

(*Senator Andrzej Grzyb*: Bardzo dziękuję.)

Czy przyjmujemy tę poprawkę? Dobrze. Zatem jest tak: „uznając ogólnonarodowy i fundamentalny charakter «Wielkiego słownika języka polskiego» PAN”, a dalej pozostawiamy cały ten fragment, który przeczytałem, bez zmian.

Proszę.

### Senator Andrzej Grzyb:

Dalej. Tym razem po trzecim myślniku, chodzi mi o końcówkę tego stwierdzenia: „dobrze będzie służył wszystkim następnym pokoleniom”. Rozumiem, że po kres czasów, ale po co to słowo „wszystkim”, wystarczy „następnym pokoleniom”.

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Tak, tak, możemy się zgodzić.)

### Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Chodzi o wykreślenie słowa „wszystkim”.

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Tak, to jest podkreślenie, ale ono nie jest konieczne.)

Dziękuję.

Proszę, pan senator.

**Senator Jarosław Lasecki:**

Dziękuję bardzo.

Ja mam jedną uwagę odnośnie do szaty graficznej tej uchwały. Otóż, nie przypominam sobie, żebyśmy kiedykolwiek podejmowali uchwałę z myślnikami, z takim enumeratywnym wymienieniem pewnych spraw. Raczej to były zdania...

**Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Panie Senatorze, proszę sobie przypomnieć preambułę do uchwały o ustanowieniu roku 2006 Rokiem Języka Polskiego. Wydaje mi się, że właśnie tam były myślniki.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: Ale tak jest dobrze, dlatego że...)

(*Głos z sali*: Tak jest przejrzyście.)

(*Głos z sali*: OK.)

(*Senator Jarosław Lasecki*: Dobrze, nie OK.)

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Dobrze. W takim razie przyjmujemy wykreślenie słowa „wszystkim”.

Czy do tego fragmentu są jeszcze jakieś uwagi?

(*Senator Andrzej Grzyb*: Do następnego.)

Wierzę.

Kolejny fragment: „postanawia objąć «Wielki słownik języka polskiego PAN» honorowym patronatem”. Bez uwag.

„Senat przywiązuje dużą wagę do dbałości o polszczyznę i jej różne formy. Zajmował się zagadnieniami związanymi z językiem polskiej legislacji i polskiej polityki po 1989 r. Wyrazem tej troski było m.in. ustanowienie roku 2006 Rokiem Języka Polskiego. Senat włączył się też w organizację I Kongresu Języka Urzędowego i kampanię «Język przyjazny obywatelom».” Już do końca przeczytam ten fragment. „Wspiera także działania służące zachowaniu języka ojczystego przez naszych rodaków żyjących na obczyźnie.”

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Kampania ma tytuł „Język urzędowy przyjazny obywatelom”).

Język urzędowy. Dobrze.

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

**Senator Andrzej Grzyb:**

Mam tu trzy uwagi, ale one nie są do końca doprecyzowane. Drugie zdanie: „zajmował się zagadnieniami związanymi z językiem”, chodzi mi o słowo „zagadnieniami”. Jak je zmienić, na co je wymienić, żeby zabrzmiało to właściwie? Nie wiem, nie mam pomysłu.

Trzecie zdanie: „wyrazem tej troski”. Wyraz „troska” w jednym ze znaczeń oznacza zmartwienie...

(*Głos z sali*: Nie tylko.)

...w drugim takie dobre... Nie wiem, czy nie lepiej byłoby tu napisać: „wyrazem zaangażowania Senatu”. Nie będę się spierał. To wszystkie uwagi do tego akapitu.

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Proszę.

**Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Może być tak: „zajmował się kwestiami związanymi z”, jeżeli panu senatorowi... A dlaczego panu senatorowi nie pasuje słowo „zagadnienia”? Może być: kwestiami, sprawami. Kwestiami chyba byłoby lepsze.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

A co do kolejnej wątpliwości, to słowo „troska” jest o wiele lepsze niż „angażować się”.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Przepraszam. Może można by ominąć słowo „zagadnieniami” i napisać: Senat przywiązuje dużą wagę do dbałości o polszczyznę i jej różne formy. Zajmował się językiem polskiej legislacji i polskiej polityki po 1989 r.

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Tak, tak, oczywiście.)

Tak jest klarowniej. Prawda?

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Oczywiście, bez tego omówienia.)

(*Senator Andrzej Grzyb*: Tak, oczywiście, najprościej.)

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Czy panie zapisały wariant pani senator?

(*Głos z sali*: Tak.)

Z tego, co rozumiem, jest pełna zgoda.

**Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

A słowo „troska” jest moim zdaniem lepsze niż „zaangażowanie”. „Zaangażowanie” jest takie partyjne.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: Wyrzucamy wyrażenie „zagadnieniami związanymi”).

(*Senator Andrzej Grzyb*: Może to moje uprzedzenie do słowa „troska”. Gdy ktoś się o coś troszczy, to już niedobrze to wygląda.)

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Dobrze. Pozostawiamy słowo „troska” i dodajemy słowo „urzędowy”, aby był pełny tytuł, „Język urzędowy przyjazny obywatelom”. Cały ten fragment mamy uzgodniony. Tak?

(*Głos z sali*: Tak.)

**Senator Andrzej Grzyb:**

Panie Przewodniczący, jeśli można, to chciałbym jeszcze, znowu niezobowiązująco, zgłosić pewną pretensję do zakończenia tego akapitu: „żyjących na obczyźnie”. Ja wiem, że w języku polskim i w naszej historii słowo

„obczyzna” jest, wrosło, dla każdego coś znaczy, ale to jest słowo, które mówi, że my jesteśmy, my stawiamy się w roli obcego...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: Tak się mówi: Polacy zamieszkali na obczyźnie.)

(*Senator Jarosław Lasecki*: Może „poza granicami” będzie bardziej poprawne?)

Ja tylko zgłosiłem uwagę...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

„Na obczyźnie” to jest dobrze. To jest ładne słowo i oddaje sens. Dobrze jest „na obczyźnie”.

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Tak jest dobrze.)

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Proponuję to pozostawić, sądząc po reakcji panów profesorów.

W takim razie ten fragment mamy uzgodniony.

Następny fragment. „Wielki słownik języka polskiego” został opracowany przez zespół językoznawców z całego kraju, m.in. z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, w ramach projektu koordynowanego przez Instytut Języka Polskiego PAN. W 2006 r. przedstawiono uszczegółowioną koncepcję słownika, wydawanego wyłącznie w postaci elektronicznej i udostępnianego bezpłatnie w Internecie.”

O! Tu jest cały las rąk.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: Wszyscy.)

Pan senator Lasecki był pierwszy.

### **Senator Jarosław Lasecki:**

Dziękuję bardzo.

Ja mam pytanie, czy „Wielki słownik języka polskiego” nie powinien być pisany jako nazwa własna wielkimi literami.

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Nie, nie.)

Nie powinien być. W tej chwili, czytając ten akapit, mam wrażenie, że mówimy o jakimś tam wielkim, pisanym wielką literą słowniku...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Do tego mam pytanie, czy nazwa to jest „Wielki słownik języka polskiego PAN”.

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Tak.)

Jeżeli tak, to trzeba to dodać.

Tak jak już wspominałem, do tego pytanie, czy wielkimi literami, czy tak jak jest. Dziękuję.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

W nazwach książek tylko pierwsze słowo piszemy wielkimi literami, a wszystkie pozostałe małymi, chyba że w środku są nazwy własne.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

To jest sprawa bez dyskusji.

I dodajemy „PAN”.

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Tak, dodajemy.)

Proszę, pan senator.

### **Senator Ryszard Bonisławski:**

Dziękuję.

Na początku użyliśmy skrótu „PAN”, więc trzeba używać go konsekwentnie.

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Tak, tak.)

Ja mam innego rodzaju zastrzeżenie. Tu jest użyta forma dokonana „został opracowany”.

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: O tak, „jest opracowywany”.)

Ja zastanawiam się nad tym, czy nie byłoby sensowniej napisać tak: nad „Wielkim słownikiem języka polskiego” pracuje zespół językoznawców z całego kraju. Prawda? Wtedy unikamy tego czasu...

(*Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski*: Tak, tak.)

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: Ja mam propozycję jeszcze dalej idącego skrótu.)

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Proszę, Pani Senator.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Mianowicie taką: „Wielki słownik języka polskiego” został opracowany przez Instytut...

(*Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki*: Nie, nie, nie.)

Państwo chcą koniecznie wymieniać te instytuty...

(*Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki*: Tak, bo tam jest...)

(*Senator Andrzej Grzyb*: Ta poprawka ma...)

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Zaraz, zaraz...

Proszę.

### **Senator Ryszard Bonisławski:**

„Nad «Wielkim słownikiem języka polskiego» pracuje zespół” itd. Tak byłoby dobrze, bo on ciągle jeszcze pracuje, niezależnie od perturbacji...

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Zaraz, zaraz. Czy panie to zapisały?

Proszę powtórzyć tę wersję.

**Senator Ryszard Bonisławski:**

„Nad «Wielkim słownikiem języka polskiego» pracuje zespół językoznawców z całego kraju... To „z całego kraju” też jest dla mnie trochę takie... Przez te uniwersytety nie jest reprezentowany cały kraj. Czy nie lepiej zamiast słów „z całego kraju” użyć sformułowania „z uniwersytetów”?

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Z różnych ośrodków.)

Albo „z różnych ośrodków”.

(Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki: Lepiej „z różnych ośrodków”, dlatego że instytut nie jest uniwersytetem. Istotne też byłoby pokazanie, że to nadal trwa.)

Wtedy pominąłbym wymienianie. Byłoby napisane: „z różnych ośrodków naukowych w kraju w ramach projektu koordynowanego” itd. I już.

(Głos z sali: Tak, tak.)

Bez wymieniania. Nie wiemy, a może ktoś jeszcze dojdzie do tego zespołu.

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Kwestia tego, czy wymieniać te ośrodki, czy nie, jest bardzo istotna. Czy panowie naprawdę uważają, że możemy to pominąć?

(Głos z sali: Tu jest napisane „między innymi”, czyli zakłada się, że są jeszcze inne ośrodki.)

(Senator Andrzej Grzyb: Po tej prezentacji okazuje się, że nie ma innych, wymienione są tylko tamte.)

Bardzo proszę.

**Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

Ja myślę, że to może być istotne, bo jest takie powiedzenie: więcej formy to więcej treści. Gdy się napisze tylko tyle, że z różnych ośrodków, to może nie będzie to tak sugestywne jak wtedy, gdy się napisze, że z różnych ośrodków, a potem się je wymieni, wskaże, że to nie są ośrodki typu jakaś szkoła wyższa gdzieś tam, tylko ważne uniwersytety. Dlatego myślę, że lepiej by było, gdyby to zostało.

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: Czyli „z różnych ośrodków naukowych kraju, m.in.” i reszta zostaje.)

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Tak.

(Senator Andrzej Grzyb: Ja mam jeszcze do tego uwagę.)

Proszę, pan senator.

**Senator Andrzej Grzyb:**

Ja się absolutnie zgadzam z tym, że te uniwersytety powinny być tu wymienione, a przy okazji zastanawiam się nad tym, czy przypadkiem nie dodać czegoś, co niejako dopełni to wymienianie, mianowicie „Uniwersytetu

Jagiellońskiego z Krakowa”, wskazania, skąd jest ten uniwersytet.

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: To każdy wie.)

Ale za chwilę pojawi się inny uniwersytet i niektórzy, szczególnie poza granicami kraju, mogą się zastanawiać, gdzie jest ten uniwersytet.

(Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki: Nie, nie, nie.)

(Przewodniczący Grzegorz Czelej: Nie, nie. Proszę...)

Zgłosiłem uwagę. Moim zdaniem powinno się dopełnić to, co tutaj jest, czyli dopisać, że Uniwersytet Mikołaja Kopernika jest z Torunia, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski z Olsztyna, Uniwersytet Warszawski z Warszawy. A jeśli nie, to nie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Uniwersytet Śląski pominąłem, przepraszam.

(Wesołość na sali)

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Jak panowie uważacie?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Rozumiem.

(Senator Andrzej Grzyb: Ja mam jeszcze jedną uwagę.)

Sekundę.

Czy ten początkowy fragment po zmianach mają panie zapisany?

Pani Aniu, proszę o odczytanie tego fragmentu do mikrofonu.

**Starszy sekretarz Komisji Kultury i Środków Przekazu Anna Gmaj:**

„Nad «Wielkim słownikiem języka polskiego PAN» pracuje zespół językoznawców z różnych ośrodków naukowych kraju, między innymi z Uniwersytetu Jagiellońskiego” itd.

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Dobrze.

(Głos z sali: Czy musi być słowo „kraju”? Nie mogłoby być bez „kraju”?)

Proszę bardzo.

**Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

Czy ja mógłbym jeszcze coś zaproponować? Chodzi mi o to, aby po słowach „Uniwersytetu Warszawskiego” dodać słowa „Instytutu Języka Polskiego PAN”, żeby to też się tu znalazło, dlatego że...

(Senator Andrzej Grzyb: Tego tu nie ma.)

Jest napisane, że projekt jest koordynowany, ale problem polega na tym, że w tej sytuacji ludzie pomijają ten instytut, uznając, że on tylko koordynuje. Czy wobec tego mógłbym zaproponować, aby było tak: „z różnych ośrodków naukowych” itd., a po słowach „Uniwersytetu Warszawskiego”...



(Przewodniczący Grzegorz Czelej: ...oraz...)

...„oraz Instytutu Języka Polskiego PAN, który jest koordynatorem projektu”.

(Przewodniczący Grzegorz Czelej: Czyli byłoby tak: „oraz Instytutu Języka Polskiego”...)

Ten fragment brzmiałby tak: „Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Języka Polskiego PAN, który jest koordynatorem projektu”.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Dobrze.

Panie Przewodniczący, proszę.

### **Senator Aleksander Świeykowski:**

Ja uważam, że najprościej byłoby zrobić w ten sposób: „został opracowany przez zespół językoznawców z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika” itd. Dodawanie słów „z całego kraju, m.in.” nie jest potrzebne, lepiej od razu „z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika” itd. To jest prostsze, krótsze. Tam jest, już nie wiem, czy dobrze pamiętam, sformułowanie „został opracowany przez zespół językoznawców z całego kraju, m.in.” itd.

(Senator Barbara Borys-Damińska: Ale na początku jest słowo „pracuje”.)

Tak, tak, tam jest „pracuje zespół językoznawców” i można tu dodać „z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika” itd.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Właśnie o to chodziło, na początku dyskutowaliśmy o tym, że to jest w trakcie opracowania, dlatego to zmieniliśmy.

### **Senator Aleksander Świeykowski:**

Tak, to zostaje. Chodzi o co innego. Jaka jest obecnie wersja po słowie „językoznawców”.

(Głos z sali: Tu jest teraz „z różnych ośrodków naukowych”.)

Nie wiem, czy te różne ośrodki naukowe są tu potrzebne, mogłyby być „językoznawców z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika” itd.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Mam prośbę, może to zostawmy, ten fragment jest uzgodniony. Bardzo o to proszę, Panie Przewodniczący.

(Głos z sali: Ja bym jeszcze dodał małą zmianę, odrzuciłbym „w kraju” czy tam „całego kraju”, zostawiłbym tylko „z ośrodków naukowych” i już, a dalej są one wymienione.)

Dobrze. To...

(Senator Andrzej Grzyb: Ja mam jeszcze jedną uwagę.)

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Proszę.

### **Senator Andrzej Grzyb:**

Mam jeszcze jedną uwagę. Chodzi o przedostatni wers, o słowa „uszczergólowioną koncepcję słownika wydawanego”. Czy nie byłoby lepiej „publikowanego”?

(Głos z sali: Pewnie lepiej.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

...Z czymś konkretnym, a tu jest publikacja.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Proszę bardzo.

### **Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

Ja bym tu miał jeszcze jedną wątpliwość, czy nie zmienić tego jakoś tak, żeby podkreślić, że on cały czas jest publikowany.

(Głos z sali: Jest słowo „pracuje”.)

To z tego wynika.

(Senator Andrzej Grzyb: A czy jest zgoda na wymianę tego słowa?)

Na „publikowanego”? Tak, bo „wydawanego” może się bardziej kojarzyć z formą książkową.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Dziękuję bardzo.

„Słownik stanowi dzieło o wyjątkowym znaczeniu dla utrzymania tożsamości narodowej i kulturowej, dla kształcenia językowego młodych pokoleń, dla podtrzymania statusu języka polskiego, jako narodowego w dobie dominacji angielszczyzny oraz dla integracji z krajem Polaków mieszkających poza jego granicami.”

To jest ostatni fragment.

Panie Przewodniczący, proszę.

### **Senator Andrzej Grzyb:**

Bardzo przepraszam, Panie Przewodniczący, także wszystkim państwa przepraszam, ale jeszcze tylko trochę.

„Słownik stanowi” – tak rozpoczyna się ten fragment. „Słownik to dzieło”, to jest dzieło, a nie stanowi dzieło. Chciałbym prosić o rozważenie możliwości zmiany owego słowa „stanowi”.

(Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki: Ono tu się pojawiło chyba jako synonim, żeby nie pisać „jest”.)

Ale „jest” albo „to jest” byłoby lepsze.

(Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki: Najprościej by było „słownik jest dziełem”.)

Albo słowo „jest”, albo „to”.

(Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki: Ja miałbym jeszcze taka uwagę.)

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Przepraszam, może najpierw to uzgodnijmy. Słownik jest dziełem?

(*Senator Andrzej Grzyb*: „Słownik to dzieło”, tak by-  
łoby najprościej.)

Panie Profesorze, jaka forma jest najbardziej poprawna?

(*Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii  
Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki*: Ja bym się opowiadał  
za formą „słownik jest dziełem o wyjątkowym” itd.)

(*Senator Andrzej Grzyb*: Dobrze.)

(*Głos z sali*: „Słownik ten”, żeby było...)

(*Głos z sali*: A właśnie, „słownik ten”...)

(*Senator Andrzej Grzyb*: „Słownik ten jest dziełem” itd.)

(*Dyrektor Instytutu Języka Polskiego na Uniwersytecie  
Warszawskim Mirosław Bańko*: Można dodać „ten”, a moż-  
na nie dodawać...)

(*Senator Andrzej Grzyb*: Ja mam kolejne uwagi.)

Zaraz, zaraz.

**Dyrektor Instytutu Języka Polskiego  
na Uniwersytecie Warszawskim  
Mirosław Bańko:**

Ja tylko ad vocem. Wyrażenie „słownik to” sugeruje,  
że jest to definicja słownikowa jakiegokolwiek słownika.  
Wtedy rzeczywiście brakuje wskaźnika referencji, który  
by wskazywał na to, że chodzi dokładnie o ten słownik,  
podczas gdy wersja „słownik jest dziełem” właściwie nie  
wymaga już tego określenia, dodawania „ten”.

(*Senator Andrzej Grzyb*: Absolutna zgoda. Drugi wariant  
tej zmiany był taka, jaki zaproponował pan profesor.)

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Dobrze.

Panie Profesorze, jaka zatem jest według pana popraw-  
na forma? Pytam o początek tego zdania.

**Dyrektor Instytutu Języka Polskiego  
na Uniwersytecie Warszawskim  
Mirosław Bańko:**

„Słownik jest dziełem o wyjątkowym znaczeniu” itd.

(*Senator Andrzej Grzyb*: Słownik ten.)

Można dodać, ale nie trzeba.

**Dyrektor Instytutu Języka Polskiego  
Polskiej Akademii Nauk w Krakowie  
Piotr Żmigrodzki:**

Myślę, że można dodać „ten”, tak na wszelki wypadek.

(*Senator Andrzej Grzyb*: Tak, „słownik ten jest dzie-  
łem”.)

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Zgoda? Dobrze. Mamy pierwsze zdanie.

Potem jest tu napisane: dla utrzymania tożsamości na-  
rodowej i kulturowej.

Czy są jakieś propozycje zmian?

**Senator Andrzej Grzyb:**

Ja mam wątpliwość dotyczącą trzeciego wersu. Jest tu  
takie stwierdzenie: dla podtrzymania statusu języka pol-  
skiego.

(*Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii  
Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki*: Tu jest niepotrzebny  
przecinek.)

Słucham?

(*Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii  
Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki*: Przecinek po słowie  
„polskiego” jest niepotrzebny.)

Tak, tak, przecinek do usunięcia.

Ja chciałbym apelować o zmianę czy spróbować zmie-  
nić to stwierdzenie „dla podtrzymania statusu”. Czy tu  
chodzi o trwanie i rozwój?

(*Głos z sali*: Statusu jako narodowego.)

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: A czy w ogóle...)

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Proszę i proszę włączyć mikrofon.

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

A czy w ogóle jest potrzebne sformułowanie „dla podtrzy-  
mania statusu języka polskiego”? Czy nie lepiej by brzmiało  
„dla kształcenia językowego młodych pokoleń w dobie do-  
minacji angielszczyzny i dla integracji z krajem”?

**Przewodniczący Rady Języka Polskiego  
Andrzej Markowski:**

Pani Senator, istnieje takie przekonanie, przynajmniej  
wśród części językoznawców, że status języka polskiego  
jako narodowego w pewnych funkcjach jest zagrożony.  
Wyraża to między innymi Walery Pisarek w swoim artykule  
jeszcze sprzed dziesięciu lat. W każdym razie chodzi o to,  
że trzy funkcje języka narodowego, które tam są wskazane,  
integrująca, patriotyczna i jeszcze jakaś trzecia, teraz zapo-  
mniałem, są w tej chwili zagrożone. Ja mam teraz między  
innymi wykład o polskiej polityce językowej i o tym tam  
mówię, to jest bardzo minimalistyczne, ale jest, chodzi  
tylko o to, żeby utrzymać to, co jest, już nie rozwijać, tylko  
podtrzymać to, co jest. Ja akurat uważam, że powiedzenie tu  
o podtrzymaniu jest dobre, to sformułowanie jest dobre.

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Proszę bardzo.

**Senator Andrzej Grzyb:**

Ja mam coś jeszcze. Dalej czytamy: „jako narodowego  
w dobie dominacji angielszczyzny”? Tylko spytam, gdzie  
ta angielszczyzna dominuje. W Polsce czy na świecie?

(*Głos z sali*: Wszędzie.)

(*Przewodniczący Grzegorz Czelej*: Wszędzie.)

W takim razie zapytam, czy to sformułowanie jest  
dostatecznie jasne w kontekście treści, która miała być  
wyrażona.

(Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki: Dla mnie tak.)

Dobrze. Już się nie czepiam, nie dyskutuję.

Jeszcze jedno słowo w tym akapicie, chodzi o sformułowanie „oraz dla integracji z krajem Polaków mieszkających poza jego granicami”. Pytam o integrację. Czy tu chodzi o zachowanie więzi, czy w rzeczywistości o integrację?

(Głos z sali: O zachowanie więzi.)

Oczywiście o zachowanie więzi.

(Głos z sali: O zachowanie łączności. Tu jest za dużo.)

Przecież niemożliwe...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Słowo „więź” jest lepsze.)

(Przewodniczący Grzegorz Czelej: Może być integracja między Polakami.)

(Senator Barbara Borys-Damięcka: „Więź” to jest dobre słowo.)

(Głos z sali: Słowo „więź” mi się podoba.)

Czy pan profesor również zaakceptowałby to rozbudowane sformułowanie „zachowanie więzi”?

### **Dyrektor Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie Piotr Żmigrodzki:**

Na pewno słowo „integracja” wydaje mi się tu nieodpowiednie, ale trzeba by jeszcze popatrzeć, jak to wygląda w całości.

(Senator Andrzej Grzyb: Tu byłoby „oraz dla zachowania więzi”.)

„Dla zachowania więzi z krajem” itd. Tak, ja się na to zgadzam.

(Głos z sali: To jest najlepsze.)

(Senator Andrzej Grzyb: Dziękuję bardzo.)

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Zapewne pan senator będzie miał uwagi także do ostatniego zdania: „Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski»”.  
(Wesołość na sali)

(Senator Andrzej Grzyb: Choćbym się bardzo starał, to nie mam.)

(Wesołość na sali)

(Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski: To „podlega ogłoszeniu” jest takie bardzo urzędowe.)

(Wesołość na sali)

To zdanie jako jedyne zostawiamy bez zmian.

Kończąc pracę nad tym punktem, chciałbym bardzo, bardzo podziękować...

A przepraszam, musimy to przegłosować. Zapomniałem o formalnościach.

Kto jest za przyjęciem projektu uchwały w uzgodnionej wersji, ze wszystkimi poprawkami w ostatniej wersji? (8)

Jesteśmy jednomyślni, jednogłośnie za.

To był dla nas naprawdę wielki zaszczyt. Bardzo dziękujemy za przybycie.

### **Przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski:**

Ja również w imieniu wszystkich bardzo dziękuję.

Chciałbym jeszcze zachęcić państwa senatorów do tego, żeby przyszli jutro, bo ja jutro mam wystąpienie na plenum Senatu w sprawie języka urzędowego, jest to punkt piąty porządku obrad.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

„Będziemy” brzmi lepiej niż „musimy”, chyba że „musimy” ma tu inne znaczenie, bo „musimy” może też oznaczać „chcemy”.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Czy pozwolicie państwo, że będę sprawozdawcą tego punktu?

(Głos z sali: Ależ tak, Panie Przewodniczący.)

Jeżeli nie ma sprzeciwu, to bardzo dziękuję. Naprawdę jestem zaszczycony. Dziękuję bardzo.

Kończymy pracę nad tym punktem.

Bardzo państwu dziękuję.

Ogłaszam trzy minuty przerwy.

(Przerwa w obradach)

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Szanowni Państwo, za piętnaście minut musimy zwolnić salę, więc zaczynamy.

W drugim punkcie porządku obrad zaplanowaliśmy rozpatrzenie propozycji organizacji konferencji, jest to propozycja pana senatora Laseckiego.

Panie Senatorze, bardzo proszę o prezentację.

### **Senator Jarosław Lasecki:**

Bardzo dziękuję.

Mam nadzieję, że pan przewodniczący do tego autorstwa propozycji się dołączy.

Powiem, skąd to się wzięło. Otóż, to jest pewna kontynuacja. W 2006 r. odbyła się pierwsza konferencja łącząca ochronę dziedzictwa kulturowego i perspektywę finansową Unii Europejskiej. Wtedy we współpracy ze śp. panią senator Bochenek doszliśmy do wniosku, że warto zastanowić się nad tym, w jaki sposób polskie prawo i możliwości tamtejszej perspektywy finansowej mogą się przyczynić do ochrony dziedzictwa kulturowego. Pokłosem tamtej konferencji była zmiana prawa, prowadząca do tego, że nie tylko firmy, ale i osoby fizyczne będące właścicielami obiektów zabytkowych mogą się ubiegać o dofinansowanie.

To jest istotny temat, istotny problem, a to z tego powodu, że obecnie w sposób istotny zmieniła się struktura właścicielska obiektów zabytkowych w Polsce. Mianowicie przed wojną było około stu dwudziestu tysięcy dworów, pałaców, zamków, także aptek, młynów, a po wojnie zostało zaledwie kilkanaście tysięcy. Dzisiaj rejestr zabytków mówi o około pięćdziesięciu tysiącach zabytków. Niektóre z nich zostały wpisane oczywiście już po wojnie, bo pięćdziesiąt lat wystarczy, by uznać obiekt, nieruchomość za zabytek. Obecnie struktura własnościowa bardzo się zmieniła. O ile

jeszcze pod koniec lat sześćdziesiątych czy na początku lat siedemdziesiątych aż 90% zabytków było w rękach Skarbu Państwa, reszta w gestii związków wyznaniowych, a indywidualnych właścicieli obiektów zabytkowych był znikomy odsetek, o tyle dziś zaledwie 15% znajduje się w rękach Skarbu Państwa, a reszta należy do osób prywatnych, związków wyznaniowych i samorządów.

Ja myślę, że warto w tej nowej perspektywie finansowej zastanowić się nad tym, w jaki sposób można byłoby pomóc, odpowiadając na zmianę właścicielską tej struktury.

Przed państwem jest program tej konferencji. Jest ona zaplanowana od godziny 11.00 do godziny 17.00. Była ze strony komisji sugestia, aby konferencja mogła się zakończyć o godzinie 16.00. W związku z tym po dyskusjach i dywagacjach pan doktor Sławomir Dryja zrezygnował ze swojego wystąpienia, więc wystąpienie pana doktora dotyczące roli służb konserwatorskich nie zostanie zaprezentowane. W związku z tym pozostanie czterech prelegentów. Tak wygląda propozycja zorganizowania tej konferencji. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Bardzo proszę.

### **Senator Aleksander Świeykowski:**

Dziękuję bardzo.

Gdy popatrzyłem na ten program, to przypomniła mi się pewna kwestia. Ja ostatnio rozmawiałem z kimś, kto akurat zagospodarował jakiś zabytek sprzed wieków, i on zwrócił uwagę na jedną sprawę, mianowicie na taką, że jest wielu ludzi – nie wiem, czy wielu, ale są tacy – którzy kupują za psie pieniądze, powiedzmy, jakieś ruiny, obiekty w lepszym czy gorszym stanie, jakieś szczątki obiektów zabytkowych, nieruchomości i latami nic nie robią, ale są posiadaczami. Zdarza się, że po latach wystawiają to na sprzedaż i na tym zarabiają. Zaś inni, którzy przejmują te nieruchomości i inwestują, czasem korzystają z dotacji Unii Europejskiej, ładują pieniądze, po roku, gdy obiekt jest już gotowy, orientują się, że tak odrestaurowany i zagospodarowany obiekt zostaje nagle obłożony takimi podatkami, że zastanawiają się, czy nadal to utrzymywać, czy wystawić to na sprzedaż, bo po prostu nie wytrzymują konkurencji.

W tej sytuacji okazuje się, że na tym wszystkim lepiej wychodzą ci, którzy kupują te obiekty za symboliczną złotówkę, przejmują je po to, żeby państwo miało z tym spokój, i nic nie robią, czekają, aż ich wartość w ciągu lat wzrośnie ze względu na to, że wzrasta wartość ziemi, niż ci, którzy zainwestowali duże pieniądze i każdego dnia budzą się z bólem głowy, bo nie mają pieniędzy, żeby opłacić podatki. Jak się okazuje, jest to podstawowy problem, jeśli chodzi o zagospodarowanie tego typu obiektów. Czy na takiej konferencji nie powinien się znaleźć taki temat? Dziękuję.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Panie Senatorze, proszę.

### **Senator Jarosław Lasecki:**

To jest propozycja programu konferencji, jednocześnie myślę, że ten temat jest bardzo ważny. Biorąc pod uwagę tematykę prac komisji kultury w ostatnich czasach, uważam, że ten temat powinniśmy poruszyć. Tu jest przewidziane wystąpienie przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Myślę, że to jest jeden z tematów, które w czasie dyskusji mogą być adresowane do przedstawicieli rządu.

Jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. Otóż na tę konferencję warto byłoby zaprosić nie tylko konserwatorów zabytków i nie tylko przedstawicieli ministra, ale przede wszystkim przedstawicieli różnego rodzaju związków właścicieli obiektów zabytkowych. W Polsce jest kilka takich stowarzyszeń, jest „Domus Polonorum”, jest związek ziemian itd. Myślę, że przedstawiciele tychże stowarzyszeń i związków mogliby się wypowiedzieć podczas dyskusji, na którą pozostawiono tu sporo miejsca.

Wydaje mi się również, że bardzo ważne byłoby zaproszenie na tę konferencję prywatnych właścicieli obiektów zabytkowych i to z różnych regionów Polski, bowiem zwłaszcza w zachodnich województwach Polski ten problem jest coraz większy. Tam nie ma tematu zwrotu obiektów byłym właścicielom, tam aktualny jest problem, w jaki sposób w ogóle te zabytki zagospodarowywać, w jaki sposób zająć się tematyką zabytków w przypadku nieuregulowanych stanów prawnych w księgach wieczystych itd. Temat jest obszerny, ogromny.

Konferencja, która odbyła się w 2006 r., odbiła się bardzo pozytywnym echem w mediach. Jako pokłosie tej konferencji w Senacie odbyło się wiele konferencji czy to pod auspicjami COMOS, czy to Polskiej Akademii Nauk, także różnych ośrodków naukowych na terenie całej Polski, i tematyka konserwacji zabytków, że tak powiem, na nowo odżyła. Dziękuję.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Panie Przewodniczący, ma pan jakieś pytania? Na razie nie.

Proszę, Pani Senator.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

W kontekście pana wypowiedzi i pana wypowiedzi chyba warto by się zastanowić nad tym, czy nie za dużo tematów zaplanowano na tę konferencję, żeby ona po prostu nie okazała się w pewnym sensie bezużyteczna. Z tych wypowiedzi wynika, że może być dużo pytań, a w większości będą to pytania do przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Albo powinny zostać wybrane jakieś dwa ważkie, istotne tematy... Pan proponuje zaprosić prywatnych właścicieli różnych zabytków. Gdy oni przyjdą, to będą mieli wiele żalów i pretensji tak do samorządów, które też w myśl przyjętej przez nas swego czasu ustawy mają jakieś obowiązki związane z ochroną i konserwacją zabytków, jak i do ministerstwa. Dlatego się nad tym zastanawiam.

A przy okazji mam pytanie, co miałyby się znaleźć w punkcie zatytułowanym „Restytucja Zamku Królewskiego w Poznaniu”, bo właściwie tylko i wyłącznie przy tym temacie jest napisane: pytania i dyskusja. Tymczasem podejrzewam, że w przypadku innych tematów...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, ale będzie obszerniejsza dyskusja niż tutaj. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Może niesłusznie, ale mam wątpliwość związaną z tym, że w tej chwili Zamek Królewski w Poznaniu jest niejako problemem wyższych władz, czyli samego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W tej sytuacji powstają dwa poziomy konferencji, jeden to poziom ministerialny, czyli rządowy, a drugi to poziom uczestników i problemów konserwacji zabytków w skali samorządowej czy nawet w odniesieniu do poszczególnych obywateli, ich dobrej woli i chęci. Trzeba byłoby się nad tym zastanowić, zakładając, że ta konferencja na pewno jest potrzebna i słuszna, bo mamy tego typu problemy.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Jeszcze pan przewodniczący à propos tego problemu.

### **Senator Aleksander Świeykowski:**

Dziękuję bardzo.

Popierając to, co pani przed chwilą powiedziała, chcę powiedzieć, że widać, że problemy trzeba podzielić na problemy ekonomiczne, gospodarcze i restauracyjne, historyczne, że tak powiem. Wydaje mi się, że w tej sytuacji to trzeba by było zorganizować dwie konferencje i na obydwie trzeba by zaprosić i właścicieli prywatnych i innych, a w ogóle oddzielić kwestie tych wielkich zamków pod patronatem czy pozostających w gestii ministerstwa.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Jeszcze pan senator.

### **Senator Andrzej Person:**

Tak, chciałbym powiedzieć jedno zdanie, zgadzając się z poprzednikami, że program tej konferencji jest niezwykle bogaty, a ta z 2006 r. – pamiętam, bo też się jej przysłuchiwałem – faktycznie odbiła się dużym echem.

Każdy z tych punktów to jest niezwykle szeroki temat. Wykorzystywanie zabytków na cele komercyjne jest dzisiaj gigantycznym zjawiskiem w Wielkiej Brytanii, we Francji, we Włoszech, a u nas napotyka często na bezsensowny opór, choć byłaby to wielka szansa. Powiem państwu – trudno, żebym nie powiedział jednego zdania o sporcie – że w tej chwili w Londynie powstaje ogromny stadion, że tak powiem, na bazie najstarszej elektrowni na świecie. Abramowicz kupił tę elektrownię i wokół niej, wmontowując ją zresztą w ten stadion, buduje stutysięczny stadion piłkarski. Tymczasem elektrownia według naszych kryteriów byłaby tak szalenie ważnym zabytkiem, że nie można by jej było nawet dotknąć. Tam będzie ona stanowiła trybunę dla tego stadionu, będzie jego częścią. To taka

ciekawostka. Zwracam uwagę na to, że wykorzystywanie zabytków w celach komercyjnych jest dzisiaj w Polsce szalenie ważnym problemem. Dziękuję.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Pan senator Lasecki.

### **Senator Jarosław Lasecki:**

Bardzo dziękuję.

Ja cieszę się, bo to rzeczywiście są bardzo ważne głosy. Muszę państwu powiedzieć o takiej sprawie. Na pewno bardzo trudno byłoby poruszyć wszystkie problemy, dlatego też wydaje mi się, że powinniśmy rozpocząć dyskusję na ten temat i jako pokłosie tej konferencji być może zorganizować następną konferencję. Ja myślę, że moderatorowi tej konferencji, czyli panu przewodniczącemu, będzie bardzo łatwo kierować dyskusją, a świadomie przewidzieliśmy pytania i dyskusję po każdym z punktów z wyjątkiem pierwszego punktu, który będzie referował pan profesor Jan Ostrowski, dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu. Dotyczy on dziedzictwa kulturowego Rzeczypospolitej za granicą wschodnią, a będzie o tym mowa również po to, żebyśmy wiedzieli, co się tam dzieje i co się stało z tymi prastarymi polskimi zabytkami. To są bardzo obszerne tematy, ja się absolutnie z tym zgadzam, dlatego – tak jak wspominałem – dopiero pokłosie tej konferencji mogą być bardzo precyzyjne dalsze etapy. Ja myślę, że również każdy z przedstawicieli ministerstwa będzie mógł ukierunkować swoją wypowiedź w odpowiednim zakresie, zgodnie z tym, co będzie możliwe, a co nie będzie możliwe.

Bez rozpoczęcia dyskusji na ten temat i bez wsłuchania się w potrzeby tych, którzy na tę konferencję przyjdą, bardzo trudno jest dobrać taki program, który zadowoli wszystkich. Ja mam tego świadomość, ale to jest pierwsza próba.

### **Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Panie Senatorze, proszę wziąć pod uwagę to, że niektóre tematy mogą być tematami posiedzeń, możemy też zaplanować posiedzenia seminaryjne poświęcone tym tematom.

Czy mają państwo wątpliwości co do samego pomysłu, idei tej konferencji? Czy są jakiegokolwiek głosy sprzeciwu?

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Nie, ale jeśli można i państwo się na to zgodzą, to proponowałabym dla większej klarowności tego, o czym będzie się mówiło, wyłączyć z tej konferencji sprawę restytucji Zamku Królewskiego w Poznaniu jako temat, ponieważ pozostałe tematy będą bardzo bogate. Sprawa Zamku Królewskiego może być albo tematem wyjazdowego posiedzenia tam na miejscu... Zdaje się, że nie powinno się używać sformułowania „posiedzenie wyjazdowe”, podobno to nie może być używane.

*(Głos z sali: Nie, nie...)*

*(Przewodniczący Grzegorz Czelej: Studyjne.)*

Tak, studyjne. Ewentualnie można poświęcić tej sprawie jedno z naszych posiedzeń komisji.

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Rozumiem.

Szanowni Państwo, musimy kończyć, mamy salę do godziny 16.00, nie spodziewałem się, że nad pierwszym punktem będziemy tak długo pracowali. Z tego, co rozumiem, jesteście za zorganizowaniem konferencji.

W związku z tym bardzo proszę, Panie Senatorze, o przygotowanie ostatecznej wersji, którą przedstawię na posiedzeniu Prezydium w najbliższym możliwym terminie. Ustalimy też, jaki jest najbliższy termin, kiedy wolna jest sala nr 217, aby móc zorganizować tę konferencję.

Bardzo proszę.

**Senator Jarosław Lasecki:**

Z tego, co rozumiem, przez aklamację przyjmujemy, że zorganizujemy tę konferencję. Rozumiem też, że mamy zarezerwowany 23 kwietnia, bo na ten dzień są...

*(Przewodniczący Grzegorz Czelej: Zabrali nam, musieliśmy niestety oddać tę salę.)*

I co się wtedy dzieje?

*(Senator Barbara Borys-Damięcka: To jest już...)*

W takim razie musimy szukać innej, bo ci ludzie już wiedzą, że odbędzie się to w tym terminie. Nie możemy tego zmieniać to w prawo, to w lewo.

*(Głos z sali: Pan przewodniczący powiedział wyraźnie, to zależy od tego...)*

**Przewodniczący Grzegorz Czelej:**

Ustalimy. Kwestia sali i daty jest niejako sprawą techniczną. Mamy zgodę Szanownej Komisji na organizację tej konferencji...

*(Senator Jarosław Lasecki: Dziękuję.)*

...i nad tym nie głosujemy. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie komisji.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 05)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii